Nr. 233. We Lwowie, — Środa dnia 10. Października 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbji . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Peres 31, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuklinski.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 9. października.

Dzienniki peszteńskie niestworzone dziwa donosiły o przyjęciu, jakiego doznał Tisza od ces. Wilhelma. Wszystko jednak skończyło się na tem, że cesarz nadał mu order najwyższy i że mu go sam doręczył, przemawiając niezwykle pochlebnie. Wiadomość, jakoby Wilhelm przyjmował Tiszę przed ambasadorami i posłami państw obcych, okazała się mylną, i musiała ją sama półurzędowa *Budapester Corr.* sprostować, gdyż postępek taki ze strony Wilhelma byłby obrazą dla representantów państw obcych, pomiędzy którymi ambasadorowie mają uświęcone prawo pierwszeństwa tuż po książętach krwi i kardynałach.

We Węgrzech narobił hałasu fakt, że ces. Wilhelm w teaście swoim na obiedzie galowym wznosząc zdrowie cesarza Austrii, nie dodał: króla Węgier — bez tego „króla" wydrukowano ten toast w urzędowej *Wiener Ztg.*, atoli *Nemzet* powiada, że cesarz Wilhelm rzeczywiście dodał „króla Węgier", a *Wiener Ztg.* zapewne podług pierwotnego brulionu ów toast podała.

Węgrom odszczególnienie Tiszy przez ces. Wilhelma na mózg uderzyło. W kołach poselskich podniesiono myśl, czy nie należałoby zaraz na początku sesji sejmowej wyprawić ministrowi prezydentowi nadzwyczajną owację, i przy tej sposobności nietylko podnieść wierność wszystkich decydujących politycznych czynników węgierskich dla sojuszu z Niemcami, ale oraz i ten fakt naznaczyć, że Tisza jeszcze jako przewódzca opozycji obstawał za zawarciem przymierza z Niemcami i do zawarcia onego jako przewódzca gabinetu całego wpływu swego użył.

Politik gani ostro zachowanie się burmistrza wiedeńskiego, Uhla, który oświadczył w Radzie miejskiej, iż zaproszony na dworskie przyjęcie cesarza Wilhelma, pragnie mu wyrazić niemieckie sympatje stolicy. Słusznie zauważał też czeski organ, iż w takim razie z równem prawem przedstawiciel Trydentu mógłby prawić o sympatjach dla Włoch, Braszowa o rumuńskich, a Zagrzebia o Rosji.

Sejm węgierski zwołany został na 15. bm., lecz pierwsze jego posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie dopiero d. 17. bm. Prezes ministrów zamierza zaraz na pierwszem posiedzeniu przedłożyć cztery wielce ważne projekta, dotyczące budżetu państwa, a mianowicie: preliminarz budżetu, ustawę o szynkarstwie, ustawę o wykupnie prawa propinacji i o reformie administracji skarbowej. W budżecie, a szczególnie w ekstraordynarjum wprowadzono wszelkie możliwe oszczędności, a dochody znacznie podwyższono. Preliminarz na r. 1889 przedstawi przeto tylko bardzo mały deficyt. Reforma administracji skarbowej ma być podjętą w tym kierunku, iż wszelkie agendy urzędów skarbowych zostaną według komitatów i powiatów skoncentrowane w jednym urzędzie.

Do Wiednia przybył bułgarski minister Stoiłów. Król Milan z synem przybędzie d. 10. bm.

Pet. Wied. donoszą, iż w tych dniach na czas krótki przyjechał z Rzymu do Petersburga kamerjunker dworu, Izwolski, który wkrótce powraca znów do Rzymu. Wiadomość tę podają wszystkie też inne dzienniki petersburskie.

Czytamy w *Dzienniku Pozn*: Wydalania nietylko nie ustają, ale wciąż dokonywane są z „energią i konsekwencją." W dniu 15. sierpnia b. r. bowiem otrzymał za pośrednictwem burmistrza m. Ostrzeszowa rozkaz, aby państwo pruskie najdalej do d. 1. bm. opuścił p. Konstanty Pągowski, mąż siostry śp. Kaźmierza Mielęckiego, dzielnego dowódzcy z r. 1863. P. Pągowski mieszka obecnie we Lwowie.

Z Brodnicy zaś do *Gaz. Tor.* donoszą: „Jak ostro śledzi władza te osoby, które zostały wydalone do Królestwa Polskiego dowodzi następujący fakt: Pewien człowiek ze stanu włościańskiego, urodzony w Królestwie, wyniósł się przed kilkunastu laty do Ameryki i uzyskał w Stanach Zjednoczonych prawo obywatelskie. Zaopatrzony w legalny paszport, przybył przed dwoma tygodniami do Prus, aby zabawić jako gość u krewnych swych w brodnickim powiecie. Po 4 dniach otrzymał od władzy policyjnej dekret banicyjny, aby się wyniósł do Królestwa. W skutek tego musi biedak ten pomimo swych papierów legitymacyjnych szukać opieki u konsula amerykańskiego w Berlinie."

Wiedeńska półurzędowa *Pol. Corr.* konstatuje, że Rosja pracuje gorliwie około dalszego budowania fortec nad granicą.

Z Petersburga donoszą o dalszych zamachach do zmeskwicenia prowincyj Nadbałtyckich. Rada stanu ma się zająć reformą korporacyj cechowych tamże na wzór istniejących w guberniach wewnętrznych państwa. Zarządzający dorpackim okręgiem naukowym zawiadomił ryską szkołę politechniczną, że w klasach przygotowawczych szkoły rzeczonej, mających charakter średniego zakładu naukowego — wykład wszystkich przedmiotów winien być prowadzony w języku rosyjskim, a to na podstawie reskryptu carskiego, nakazującego wprowadzenie języka rosyjskiego, jako wykładowego we wszystkich średnich szkołach okręgu dorpackiego.

Jak *Mosk. Wiedomosti* donoszą, odjechała d. 2. b. m. rosyjska misja duchowna do Abisynii. Składa się ona z 15 osób z archimandrytą Paissichem na czele. W kolonii rosyjskiej w Abisynii, która się nazywa „Moskow", zostanie zbudowaną cerkiew prawosławna, a obrazy przeznaczone do tej cerkwi zostały już odesłane do Abisynii. Misja ma na celu zawiązanie węzłów przyjaźni między Rosją a Abisynią.

Dnia 15. b. m. nastąpi zupełne wcielenie Hamburga i Bremy do niemieckiego związku cłowego. W ten sposób będzie całe terytorjum Niemiec pod względem cła zjednoczone.

Policja berlińska aresztowała zeszłego tygodnia nie ośmiu, ale kilkunastu socjal-demokratów. Chodzi tu prawdopodobnie o jakąś tajną organizację.

Jak słychać, adwokat Nolte imieniem syna Geffkena, słuchacza filozofii, wniósł o wzięcie pod kuratelę Geffkena z powodu nadmiernego roznerwowania. Wniosek ten, oparty na świadectwach lekarskich, podnosi między innemi, iż Geffken jako profesor w Sztrassburgu poniechał działalność naukową i począł pisać romanse, które przed wydrukowaniem musiano zupełnie przerabiać. Geffken zachowuje się w więzieniu zupełnie spokojnie; śledztwo wstępne zostało ukończone, jednakowoż nie dozwolono obwinionemu przyjmować żadnych wizyt. Pogłoski o wypuszczeniu Geffkena na wolną stopę, okazały się zupełnie bezpodstawnemi.

W pamiętniku ces. Frydryka z r. 187 . stoi pod d. 23. sierpnia, że on z trudnością wymógł na ojcu, aby krzyż żelazny dawano także nie-Prusakom. Bismark zaprzeczył temu w raporcie swoim, i oświadczył, że jeszcze w Wersalu, a więc w kilka miesięcy później, z polecenia króla musiał częstokroć nalegać na Frydryka, aby rozdawał krzyże żelazne, i że dopiero ojciec musiał kilkakroć upominać się o to u królewicza. Tymczasem z urzędowego dziennika bawarskiego okazuje się, że już za bitwy pod Weissenburg i Wörth według reskryptu króla bawarskiego z d. 4. września, nadano mnóstwu starszych i niższych wojskowych bawarskich krzyż żelazny, a to z wyraźnym dodatkiem „na wniosek królewicza pruskiego". Spis dekorowanych ciągnie się przez dwie szpalty.

Redaktor *Deutsche Rundschau* dr. Rodenberg przybył do Berlina i nie został aresztowany. Minister sprawiedliwości przedstawił podobno cesarzowi wniosek, aby całą sprawę z dziennikiem puścić płazem. Jenerał Mischke potwierdził, że zmarły cesarz Fryderyk podczas wojny francuzkiej co wieczora robił zapiski w swym dzienniku.

Z Brukseli donoszą: Socjalistyczny członek Rady miejskiej paryskiej Chauviere, został podczas swej podróży agitacyjnej na stacji Jumet przez władze belgijskie aresztowany. Około 1000 robotników zebranych w celu uwolnienia, zostało przez żandarmerję rozpędzonych. Chauviere odstawiony został do granicy francuskiej.

Z Paryża donoszą: Śledztwo przeciw (znanemu z zamachu na członka ambasady niemieckiej) Gasnierowi, zostało zastanowione z powodu, iż został uznany za obłąkanego; przewieziono go do zakładu w Bicêtre.

Nation donosi o przesileniu ministerjalnem z powodu kwestji rewizji konstytucji. Na miejsce Floqueta ma zostać prezesem gabinetu Goblet.

Rząd włoski protestuje gwałtownie przeciw wprowadzeniu języka francuzkiego w szkołach w Tunis, i grozi, że Włochy nie dopuszczą do dalszego francuzienia Turisu. Półurzędowa *Autorité* pisze z tego powodu: „Nieustanne prowokacje Włoch czynią niezbędnem orężne rozwiązanie konfliktu włosko-francuskiego".

Donoszą z Rzymu: Na rozkaz papieża wmurowaną będzie tablica pamiątkowa w tem miejscu, gdzie cesarz Wilhelm pierwszy raz stanie na szczycie kopuły św. Piotra, dla uwiecznienia tego nadzwyczaj ważnego momentu historycznego.

W Palermie aresztowała policja 500 członków tajnego towarzystwa opryszków „Maffia", którzy wrzekomo mieli zamiar wykonać zamach morderczy na cesarza niemieckiego.

Nord. Allg. Ztg. pisze: Według doniesienia dzienników angielskich ma mieć admirał Fairfax zamiar, jadąc z Tonga do wysp Samona (w Australii) przybić do wysp Savage i stosując się do życzenia krajowców, ogłosić angielski protektorat nad temi wyspami. Nam nie wiadomo o tem, by krajowcy pragnęli angielskiego protektoratu. Natomiast pewną jest rzeczą, iż rząd angielski nie może przyjąć protektoratu nad wyspami Savage, ponieważ takowe w myśl zawartego między Niemcami a Anglikami traktatu z 6 kwietnia 1886 r. zostały uznane za neutralne.

Emir afgański donosi, iż wojska jego rozbiły Iżaka chana pod Taszkarhanem i zajęły to miasto. Iżak chan zbiegł.

Zjazd cesarzów w Wiedniu.

Gdy cesarz Wilhelm udawał się do Peterhofu, przewidywała prasa wielkie następstwa polityczne ze spotkania monarchy niemieckiego z carem — a skończyło się na czczym zewnętrznym blasku, na uroczystościach ceremonialnych, a poza których żadna myśl polityczna się nie wynurzyła. Inaczej rzecz się miała z wyjazdem cesarza Wilhelma do Wiednia. Prasa półurzędowa Niemiec i Austro-Węgier, zamiast podnosić znaczenie tych odwiedzin, starała się je obniżyć — jak to słusznie brukselski *Nord* zauważył — urzędownie tłumiono nawet wszelkie objawy publicznych manifestacyj, jakgdyby odejmując uliczny rozgłos wjazdowi Wilhelma do Wiednia — a przecież w łonie samego Burgu, przy stole cesarskim przyszło do takiej manifestacji obu panujących, która rozbrzmiewa obecnie echem po całej Europie.

Pierwszy to raz, zrywając poniekąd węzły sztywnej etykiety, wychylił cesarz Austro-węgierski toast nietylko na cześć swego dostojnego gościa i jego rodziny, lecz na pomyślność jego armii — armii sprzymierzonej. Ostatnie cierpkie wspomnienia z r. 1866 zostały tym toastem zatarte, siła przymierza wzmocnioną. I odczuł to znać, nieprzygotowany na podobną manifestację młody cesarz Niemiec, gdyż, nie mogąc znaleść dość gorących wyrazów na odwzajemnienie się Franciszkowi Józefowi, streścił swe uczucia w trzykrotnie powtarzanym okrzyku na cześć armii austro-węgierskiej. W tej chwili węzły sztywnej etykiety domu habsburskiego zostały zerwane, wszyscy uczestnicy obiadu powstali i połączyli swe głosy z głosem Wilhelma. Odbyła się scena iście obozowa — jakgdyby w przewidywaniu wielkich zadań, które mają przypaść w udziale obu sprzymierzonym armiom...

Uczestnicy zrozumnieli, że to co się odbyło ma dziejowe znaczenie, że polityka obu państw i obie armie tworzą odtąd całość nierozerwalną i frontem ku północy zwróconą. Gwar się wzmógł, wszyscy przypijali do siebie, a cesarz Wilhelm, przechylając się przez stół, uderzył kielichem w kielich hr. Kalnokiego.

W obec tego wszystkiego zatarły się do reszty blade wspomnienia zjazdu Peterhofskiego. Przymierze środkowo-europejskie, będące o tyle rękojmią pokoju, o ile jest ostrzem swym zwrócone ku Rosji, zostało podniesione i uroczyście przypieczętowane.

* * *

Echa pism dobrze informowanych o zjeździe wiedeńskim są pełne znaczenia. Szczególniej prasa niemiecka przypisuje mu wielką doniosłość.

Post pisze co następuje: „Wizyta monarsza jest wyrazem przymierza, które nigdy może tak ściśle nie łączyło obu mocarstw. Przymierze to ma na celu zabezpieczenie żywotnych interesów obu mocarstw, zwłaszcza w tej sferze, gdzieby się mogły obawiać wpływu obcego, gdyby nie zdołały okazać swej siły, którą potrafią odeprzeć wszelkie obce wmięszanie się w zakres ich działalności.

„Stosunek obu państw do siebie jest jedynym w historji, i chyba przypominać może polityczną łączność obu linij habsburskich w Austrji i Hiszpanii.

„Toasty monarsze — pisze dalej *Post* — nie mogły być prostszemi ale zarazem i donioślejszemi; odźwierciedlało się w nich przeczucie rozstrzygających wypadków, które bądź co bądź muszą się dokonać. I to był najważniejszy ton, który się przebijał w całej uroczystości, a dalszy ciąg cesarskiej podróży do Włoch będzie uzupełnieniem tej harmonii, odpowiadającej najgorętszym życzeniom sprzymierzonych ludów".

Nordd. Allg. Ztg. tak się wyraża: „Porywające słowa, wygłoszone przez monarchów niemieckiego cesarstwa i Austro-Węgier w czasie galowego obiadu w Wiedniu, rozniósł telegraf po świecie całym. Powitane one zostaną przez naród niemiecki z żywą radością, bo poręczają najdroższe dobro narodów, pokój. Serdeczne stosunki pomiędzy obu cesarzami są wiernem odbiciem stosunków pomiędzy obu państwami cywilizacyjnemi. Przymierze, jakie zawarła mądrość śp. Wilhelma I., jak to podniósł dostojny wnuk jego, trwać będzie nadal w niezmiennej, uznanej sile, ku błogosławieństwu całej Europy. Najwymowniejszy wyraz znalazły owe uczucia przyjaźni i przymierza w toastach wzniesionych przez obu monarchów na cześć zobopólnych armii. Koleżeństwo, ten właściwy wojskowy węzeł, który stanowi najsilniejszą spójnię armij, rozciągnięty został na oba sprzymierzone wojska; w ten sposób koleżeństwo broni uzyskało z najwyższych ust swą najwłaściwszą sankcję."

Voss. Ztg. pisze o toastach: „Więcej to, niż zwyczajna grzeczność; jest to zapieczętowanie trwałego sojuszu i koleżeństwa broni na wypadek, gdyby kiedyś ludy swojej wolności mieczem bronić musiały. Potwierdzonem to także zostanie przez odznaczenie cesarza Wilhelma właśnie tych austrjackich mężów stanu, którzy poparli niemiecki sojusz."

Tenże sam organ twierdzi gdzieindziej — śmiejąc się z przewidywań pism rosyjskich, że Wilhelm pojechał do Wiednia, aby patronować interesa rosyjskie — iż chyba mianem pocieszenego konceptu obdarzyć można przypuszczenie, jakoby Austro-Węgry miały pozytywnemi projektami w sprawie bułgarskiej dopomagać Rosji z impasu, w który się zapędziła, „a hr. Kalnoky zasługiwałby w takim razie na honorowe miejsce w gabinecie rarytasów politycznych."

W ogóle utrzymują w dobrze informowanych kołach politycznych Berlina, że wizyta cesarza Wilhelma w Wiedniu nie może być nawet porównaną z wszystkiemi innemi wizytami jakie cesarz składał, dotychczas lub złożyć zamierza, i że tak pod względem politycznej doniosłości jak i serdeczności góruje ponad niemi.

Toż samo przekonanie przebija się z enuncjacyj półurzędowych pism wiedeńskich, jakkolwiek ulegają one widocznie danej im z góry skazówce, ażeby zachowały umiarkowanie.

Fremdenblatt pisze: „Serdeczne i sympatyczne przyjęcie, jakiego monarcha sprzymierzonego z nami ściśle państwa niemieckiego zaznał przy swem przybyciu i za swego pobytu od publiczności wiedeńskiej, niechaj będzie dowodem fakt utego, iż przymierze obudwu mocarstw wniknęło głęboko w ludność."

Polit. Corr. otrzymała od osobistości kompetentnej z otoczenia cesarza niemieckiego zapewnienie, iż cesarz niemiecki przejęty jest wdzięcznem zadowoleniem za gorącą serdeczność, jaka towarzyszyła jego przyjęciu w Wiedniu.

Budp. Corr. donosi, że 4. b. m. cesarz Wilhelm po godz. 4 miał rozmowę z cesarzem Franciszkiem Józefem w jego pracowni, która trwała przeszło godzinę. Poczem ces. Franciszek Józef przyjmował hr. Kalnokiego.

Korespondent wiedeński półurzędowego pisma tego zapewnia przytem, że podczas pobytu cesarza Wilhelma w Wiednin sprawa bułgarska ani słowem poruszoną nie była.

Rozmaite uboczne okoliczności, z których usiłowano wysnuć jakieś wnioski dysharmonijne, nie mają w istocie żadnego znaczenia. Tak np. udzielenie orderu p. Tiszy, a nieudzielenie go hr. Taaffemu, zostało jedynie jako środek agitacji przeciw temu ostatniemu w nieprzyjaźnych mu kołach centralistycznych podniesione, wiadomo bowiem, że podczas gdy p. Tisza w sprawach polityki zewnętrznej ważną gra rolę i do wypowiadania jej kierunków jest powoływany, hr. Taafie stoi zawsze zdala od nich i nigdy nie miał sposobności brać w nich udziału. O ile więc dekorowanie p. Tiszy, znanego przeciwnika Rosji, może mieć pewną polityczną doniosłość, o tyle śmiesznością staje się twierdzenie, jakoby cesarz Wilhelm, nie udzieliwszy orderu hr. Taaffemu, potępił tem samem wewnętrzną politykę Austrji.

Toż samo niedorzecznością byłoby wyciągać jakiekolwiek konsekwencje polityczne z wyjazdu ks. Walii z Austrji przed przybyciem cesarza Wilhelma. Spotkanie się obu w Wiedniu nie było wcale projektowane i nie mogło nawet mieć miejsca, gdyż przedewszystkiem musi nastąpić wyjazd cesarza Wilhelma do Londynu.

Ukutą z tego powodu plotkę dziennikarską dementuje też pobocznie *Fremdenblatt*, podnosząc z naciskiem w swym artykule o wizycie cesarskiej, że nietylko sprzymierzone Włochy, lecz i Anglia przyjmie z radością fakt gorącego zatwierdzenia sojuszu w Wiedniu, „gdyż Anglia dąży do tych samych celów co liga państw środkowej Europy, które każdej chwili mogą liczyć na pomoc jej w pokojowych swych usiłowaniach".

Jedynym faktem, któremu możnaby przypisywać nie przypadkowe tylko znaczenie, jest chyba nieobecność w Wiednin posłów francuzkiego i rosyjskiego — ale w tem jest tylko potwierdzenie, że ani Rosji ani Francji przyjazd Wilhelma do Wiednia nie mógł być miłym.

W sprawie wykupna propinacji.

Dyrektor banku krajowego dr. Alfred Zgórski opracował także projekt wykupna prawa propinacji.

Główne zasady tego projektu są następujące:

Używanie prawa propinacji pozostaje zgodnie z postanowieniami ustawy kraj. z 30. grudnia 1875 niezmienione, w rękach dotychczasowych właścicieli.

Za prawa do funduszu propinacyjnego jaki się tworzy na podstawie dzisiejszej ustawy i za prawa do bonifikacji z funduszu państwowego otrzymają uprawnieni z wyjątkiem 36 miast, wymienionych w projekcie rządowym, wynagrodzenie w gotówce w wysokości 7mio-krotnego dochodu orzeczeniem komisji propinacyjnej z r. 1875 ustanowionego.

Prawo do szynku wieczystego znosi się za osobnem wynagrodzeniem, które po roku 1910 określi osobna ustawa krajowa. 36 miast, o których mowa w projekcie rządowym, traktuje projekt dr. Zgórskiego tak samo jak projekt rządowy.

Celem uzyskania funduszu na wynagrodzenie 7mio-krotnego dochodu, który wypłacony być ma po 1. stycznia 1890 roku, upoważnionym będzie Wydział krajowy:

a) użyć cały obecny fundusz propinacyjny, który po ten dzień uzbiera się w kasach krajowych;

b) po ten dzień wpływającą bonifikację państwową z d. 20. czerwca 1888 wraz z przyrostem w odsetkach;

c) emitować taką ilość 4 prct. obligacji przez kraj poręczonych, aby uzupełnić potrzebną na indemnizację kwotę.

Kapitał *ad a* i *b* wyniesie około 5,225.000 złr., a gdy kwota indemnizacyjna wyniesie okrągło 21,700.000 złr., przeto drogą pożyczki ad *c*) potrzeba uzyskać sumę 16,475.000 zł., czyli przy kursie 90% wypuścić w obieg 18,306.000 zł. 4% obligacji.

Na umorzenie tej pożyczki w ciągu lat 21, potrzeba rocznie 1,170.000.

Subwencja państwowa przypadająca prywatnym uprawnionym wyniesie 875.000 zł., pozostanie tedy do pokrycia przez pobór opłat szynkarskich i t. d. 292.000 zł. — gdy zaś wedle 10-letniego przecięcia dochód ten wynosi rocznie około

---

28)

MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez

Andrzeja Theuriet.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Kamilla była bardzo zdenerwowaną: palce jej machinalnie darły papierowy japoński wachlarz, który wzięła ze stolika, a wielkie szare oczy szukały spojrzenia Filipa, jakgdyby chciała go nim na wskróś przeniknąć; ale on mężnie wytrzymał ten wzrok palący i powtórzył wyzywającym tonem:

— Tak, kocham ją!

— Doskonale — wybuchnęła nienaturalnym śmiechem — oto przynajmniej szczerość!... Wolę to, i powinieneś tak uczynić w dniu mego przyjazdu, zamiast grać komedję... Próżne usiłowania, mój drogi!... Kwadrans byłam, a już wiedziałam o twej niewierności... Źle umiesz kłamać, jak na człowieka, który chce jednocześnie zdradzać dwie kobiety. Byłbyś o wiele zręczniejszym, gdybyś odrazu wyznał mi swą słabostkę; przysięgam ci, że nie byłabym zazdrosną! Znam się na tych kaprysach; możliwe są one tylko na wsi i nie sięgają po za jej granice. Po dwóch dniach, przebytych śród powietrza paryskiego, nie myślałbyś już o swojej sielance sabaudzkiej... Doprawdy, przebaczyłabym ci z całego serca ten grzeszek, gdybyś był ze mną trochę szczerszym.

Desgranges oszołomiony początkowo tym potokiem drwin, ocknął się nagle, i patrząc Kamilli prosto w oczy, rzekł poważnie.

— A więc będę nim teraz... Tak, popełniłem błąd, nie oznajmiając pani natychmiast, w dniu jej przyjazdu o tem, co się stało. Popełniłem błąd, gdy nazajutrz jeszcze starałem się panią oszukiwać... Ta obłuda niegodną była mnie i ciebie, i byłem za nią srogo ukarany tem, co cierpię od dwóch dni... Prawdą jest, że kocham tę młodą dziewczynę i że mam zamiar się z nią ożenić.

Zadrżała, a twarz jej była w tej chwili tak białą, jak jaśminy, przypięte u stanika. Czuła, że teraz to rzecz poważna, że nie chodzi tu już, jak się spodziewała, o kaprys, i że stanowczy ten Desgranges'a nie dopuszczał przeczenia. Przeciągle: A! wydobyło się głucho z jej piersi, spuściła głowę i oparła ją na rękach, jak lód zimnych.

Zapanowała chwila głębokiego milczenia, przerywana lekkim szmerem rolety, poruszanej wiatrem w otwartem oknie, i nagle, śród tej wielkiej ciszy, rozległ się z głębi podwórka głos młodego chłopca zajętego czyszczeniem pustej beczki na wino; śpiewał pełnym głosem i rozróżnić można było doskonale słowa sielskiej piosnki:

„Małgorzatko, życie moje
Pożycz mi chusteczkę swą,
Niechaj otrę moje oczy,
Smutne oczy, zaszłe łzą,
Swiat przed nami, Bóg nad nami
Żegnam ciebie, luba łzami!..."

Filip, zatrwożony uczynionem wyznaniem, przechadzał się wolno po pokoju, nie śmiejąc spojrzeć na Kamillę.

— Przyznaj, iż życie, jakie prowadzimy, jest okropne! W przyszłości byłoby jeszcze straszniejszem... Oświadczyłaś mi już, że jesteś niem znużona... Mnie zaś cięży ono więcej jeszcze, niż tobie, gdyż jak mi to wyrzucałaś przed chwilą, jestem na progu starości. W młodości oddajemy się z przyjemnością życiu niespokojnemu, pełnemu wrażeń; ale w moim wieku, nie wolno już błąkać się po świecie, jak cygan, i czas już odpocząć. Ten odpoczynek znalazłem w Vivier, obok dziecka, do którego się powoli przywiązałem... A zresztą postanowiłem sobie stworzyć tu rodzinę... Wiem, że obwinisz mnie o egoizm... Ale, zrywając więzy, które obojgu dają więcej goryczy niż zadowolenia, przekonasz się później sama, że działałem dla naszego wspólnego dobra.

Zatrzymał się, czekając na gwałtowną odpowiedź; pani Archambault milczała ponuro, siedząc nieruchomie; a w tej grobowej ciszy zadźwięczał znowu głos sielskiego śpiewaka:

„Małgorzatko, życie moje,
Pożycz mi nożyczki swe,
Niechaj niemi przetnę więzy,
Które z tobą łączą mnie.
Przetnę więzy, serce skrwawię
I na wieki olę zostawię."

Filip czuł się coraz bardziej zmięszanym i rozdrażnionym tem przeciągłem milczeniem. To też surowszym i zimniejszym już tonem mówił dalej, zatrzymując się o kilka kroków przed Kamillą.

— W przykrem położeniu, w jakiem się oboje znajdujemy, zrozumie pani niezawodnie, że tak dla niej, jak dla mnie należy uniknąć hałasu i skandalu... Za dużo już było tej wizyty rannej... Między nami wszystko powinno się załatwić w cichości. Mam nadzieję, że pani będziesz rozumną i że zgodzisz się na powrót do Aix...

Tym razem pani Archambault zbuntowała się, rumieniec wystąpił na jej policzki, a obrażona godność kobieca zapaliła ponury ogień w jej szarych oczach; uniosła głowę i rzekła oschle:

— Więc to pożegnanie! uspokój się pan, pojadę jutro rano. I przybrała znów nieruchomą postawę.

Desgranges był już przy drzwiach. W tej chwili, gdy miał zrobić ostatni krok, dzielący ich na zawsze, wyrzucał sobie swą surowość; tknęła go nagła litość, na widok niemej rozpaczy kobiety, którą kochał przez lat piętnaście. Ryzykując zniweczyć wszystko gwałtownym wybuchem, podszedł do pani Archambault:

— Kamillo — wyszeptał — przebacz mi i... żegnaj!

Nie spojrzawszy na niego, nie uczyniwszy ani jednego ruchu, przerwała mu bezdźwięcznym głosem:

— Dosyć!... Zostaw mnie pan!...

I wyszedł ze spuszczoną głową.

XVIII.

Marjaneta długo po odejściu Filipa pozostawała pod przykrem wrażeniem tego, co zaszło, nadto miała żal do niego, że nie mógł rozproszyć dręczących ją i niepokojących wątpliwości. Wierzyła w jego uczucia, ale zdawało jej się, że mógł znaleść dokładniejsze i pewniejsze objaśnienie dla złagodzenia przykrych wrażeń, wywołanych podejrzaną wizytą nieznajomej. Gniewała się na niego za nieokreślone, urywane odpowiedzi i za nagłe odejście. Tak, głównie nie mogła mu darować tego, że poszedł i zostawiwszy ją zasmuconą i strapioną, opuścił, ażeby się pożegnać z tą nieznajomą, która jej taki cios zadała. Gdy wyszła jednak po kolacji na ganek cisza zapadającego wieczoru bezwiednie dobroczynnie na nią wpłynęła.

Uspokoiła się. Taka jasność spadała z wierzchołków fioletowych na jezioro, gdzie błąkały się jeszcze tu i owdzie strzępki złoconej purpury, że dusza Marjanety dała się jej powoli opanować. W miarę jak zjawiały się pierwsze gwiazdy na zielonem błękicie nieba, przywidzenia jej znikały. Jakiś rozrzewniający powiew unosił się w powietrzu i napełniał serce młodej dziewczyny, czyniąc je pobłażliwszem.

Wyrzucała sobie teraz dziecinną obawę, a nadewszystko dąsy, które kazały jej odmówić narzeczonemu pocałunku. W czystości swej duszy, wyobrażała sobie, że Filip przypuszczał jakiś napad nierozumnej zazdrości i że musiał wynieść smutne pojęcie o jej charakterze. Nagła reakcja powstała w jej umyśle i teraz złorzeczyła sobie że pozwoliła Filipowi odejść pod tak nieprzyjemnem wrażeniem. Bolało ją to, że uśnie on z gniewem w sercu, i nie mogła znieść myśli, że długa noc nadejdzie, a zgody między niemi nie będzie. I nagle zapragnęła pójść uścisnąć mu dłoń, zanim się zupełnie ściemni. Gdy Petronela więc, załatwiwszy gospodarstwo, przyszła na ganek, Marjaneta rzekła do niej:

— Moja droga noc jest tak piękną, że szkoda siedzieć w domu. Włóż szal, pójdziemy aż do Toron, powiemy panu Desgranges dobranoc, i wrócimy sobie, używszy do syta powietrza.

Petronela przyzwyczajona była do tych nocnych wycieczek, w których służyła za opiekunkę swej młodej pani; wydało się jej to całkiem naturalnem i nie zaprzeczyła ani jednem słowem. Skoro tylko sługa odziała się dużym szalem, wyszły z domu, kierując się przez miasteczko krętą drogą, prowadzącą śród łąk i winnic.

(C. d. n.)

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka l. 13 — poleca **wielki skład** **Bielizny męzkiej, Kapeluszy, Czapek, Krawatek, Rękawiczek, Deszczochronów, Kufrów, Bielizny** systemu Dr. Jägera, **Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu i porcelany, Przyrządów toaletowych, Parfumerji, Galanterji, Skarpetek i Szelek po nizkich cenach.**

240.000 zł. — przeto należy przez bardzo nieznaczne podwyższenie tych taks, ku czemu projekt dr. Zgórskiego zastrzega prawo krajowi uzyskać rocznie około 52.000 zł.

Zgodnie z projektem rządowym, proponuje dr. Zgórski, aby krajowi przysługiwało prawo do poboru taks szynkarskich po myśli ustawy kraj. z 30. grudnia 1875, także i po roku 1910 a zastrzeżony w ten sposób dochód służyć może snadnie w części na obmyślenie odszkodowania dla właścicieli propinacji za zniesienie szynku wieczystego, w części zaś na zwiększenie dochodów skarbu krajowego jako wynagrodzenie za gwarancją i sfinansowanie projektowanych obligacji propinacyjnych.

Projekt ustawy o wykupnie prawa propinacji

podany przez Dr. Tadeusza Rutowskiego.

Art. I.

Postanowienia §. 3. 4, 5, 19, 25, 38, 39, 40, 41 oraz drugiego ust. §. 24. ustawy krajowej z dnia 30. grudnia 1875. Dz. u. kr. Nr. 55. ex 1877. zostają uchylone, a w ich miejsce obowiązywać mają następujące postanowienia:

§. 1. Prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych w całej swej wyłączności i w całej rozciągłości przechodzi z dniem 1. stycznia 1890. za wynagrodzeniem na kraj. Po upływie roku 1910 prawo to ustaje zupełnie i raz na zawsze.

§. 2. Prawo rzeczowe do jednego szynku po upływie r. 1910 w myśl §. 4. a określone §. 13, i 18. ustawy z 30. grudnia 1875 zostaje uchylone na zawsze, za wynagrodzeniem.

§. 3. Właściciele prawa propinacji otrzymają za odjęcie im tegoż prawa, oraz prawa rzeczowego do jednego szynku po r. 1910, wynagrodzenie, które wypłacone im zostanie przez dyrekcję funduszu propinacyjnego w obligacjach lub gotówce.

§. 4. Za podstawę do wymiaru wynagrodzenia wzięty będzie czysty dochód z prawa propinacji jaki prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej w myśl ustawy z dnia 30. grudnia 1875 Dz. u. k. Nr. 55 ex 1877 dla każdego z uprawnionych ustanowiony został, oraz czysty dochód, jaki prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej w myśl niniejszej ustawy krajowej na podstawie przeciętnego dochodu czystego z prawa propinacji w latach 1885, 1886, i 1887 dla każdego z uprawnionych przyznanym zostanie. Dla wyśledzenia i obliczenia czystego dochodu po nad orzeczenia prawomocne w myśl ustawy z d. 30. grudnia 1875 Dz. u. k. Nr. 55 ex 1877, oraz wymierzenia wynagrodzenia w myśl lit. b) §. 5, ustanawia się krajową komisję i komisje powiatowe, zgodnie z §. 6. do §. 18 ustawy z 30. grudnia 1875.

§. 5. Właściciele prawa propinacji i wieczystego szynku otrzymają:

a) tytułem wynagrodzenia za odjęte im prawa ośmnastokrotny czysty dochód dla każdego z uprawnionych prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej ustanowiony.

b) Nadto, w razie jeżeli fasjonowany i za podstawę do obliczania podatku przyjęty czysty dochód z prawa propinacji w latach 1885, 1886, 1887 wyższym był co najmniej o 10% od ustanowionego prawomocnemi orzeczeniami w myśl ustawy z 30. grudnia 1875 nr. 55 ex 1877, otrzymają uprawnieni za każde 10 prc. zwyżki czystego dochodu po nad orzeczenia, wynagrodzenie w wysokości jednorazowego czystego dochodu, przyznanego powyższem prawomocnem orzeczeniem. Różnica poniżej 11 prc. dalej różnice po nad każdą następną 10 prc. wynoszącą nadwyżkę dochodu, nareszcie cała nadwyżka czystego dochodu po nad trzykrotną wysokość pierwotnych orzeczeń, nie będą uwzględnione.

Wypłata wynagrodzenia pod a) określonego, będzie dokonaną po depełnieniu warunków poniżej określonych, chociażby obliczenie i wymiar wynagrodzenia z tytułu b) nie zostały w tymże czasie dokonane.

§. 6. Celem wynagrodzenia uprawnionych, Wydział krajowy jako dyrekcja funduszu propinacyjnego upoważnioną zostaje do wydania obligacyj funduszu propinacyjnego w nominalnej wysokości 65,000.000 zł.

§. 7. Obligacje funduszu propinacyjnego będą 4-procentowe. Opiewać mają na kwoty okrągłe przez sto podzielne. Kupony do obligacyj dołączyć się mające, są półrocznie z dołu płatne. Obligacje te mają być umorzone w ciągu 21 lat, od 1. stycznia 1890 począwszy w 42 ratach półrocznych, w drodze losowania według oznaczyć się mającego planu umorzenia. Losowanie odbywa się dwa razy do roku z końcem czerwca i z końcem grudnia każdego roku; spłata wylosowanych obligacyj nastąpi po upływie półrocza po losowaniu następującego. Pierwsze losowanie odbędzie się z końcem czerwca 1890.

§. 8. Należytą spłatę zapadłych kuponów oraz wylosowanych obligacyj poręcza w pierwszym rzędzie fundusz propinacyjny i fundusz rezerwowy. Do funduszu propinacyjnego wpływają następujące dochody:

a) dochód uzyskany przez wykonywanie prawa propinacji w zarządzie dyrekcji funduszu propinacyjnego;

b) dochód z opłat szynkarskich, opłat za zakładanie gorzelń, browarów i miodosytni, oraz z grzywien za przekroczenia propinacyjne, oznaczony w §§. 20 — 23 i 31 — 35 ustawy krajowej z 30. grudnia 1875 Dz. u. kr. nr. 55, o ile tych postanowień nie zmienia §. 9 niniejszej ustawy;

c) przyznana ustawą państwową z dnia 20. czerwca 1888 §. 2 b. ze skarbu państwa roczna kwota 1,000.000 złr., z wyłączeniem udziału przypadającego miastom, które na swoich obszarach gminnych wykonują wyłączne prawo propinacji. (Art. IV).

§. 9. Wysokość opłat szynkarskich określona §. 20 ustawy z 30. grudnia 1875 dz. u. k. nr. 55 ex 1877 zostaje zmienioną w ten sposób, że szynkarze propinacyjni w miejscowościach mniej niż 300 mieszkańców liczących 20 zł., od 300 do 500 mieszkańców 30 zł., od 500 do 1.000 mieszkańców 40 zł., od 1.000 do 5.000 mieszkańców 60 zł., wyżej 5.000 mieszkańców 75 zł. rocznie płacić mają. Wysokość opłat od wyszynku z innego tytułu jak z tytułu prawa propinacyjnego ustawą z 30. grudnia 1875 dz. u. k. nr. 55 ex 1877 pozostaje niezmienioną.

§ 10. Dla zabezpieczenia należytej w terminach wypłaty rat amortyzacyjnych i kuponów od obligacyj i pokrywanie możliwych niedoborów funduszu propinacyjnego utworzony będzie fundusz rezerwowy. Tenże fundusz rezerwowy utworzonym zostanie:

a) z sumy 4,000 000 zł., która z uzbieranego w myśl ustawy z dnia 30. grudnia 1875 dz. u. k. nr. 55 ex 1877 ogólnego funduszu propinacyjnego do funduszu rezerwowego po dniu 1. stycznia 1890 przelaną zostanie;

b) z połowy czystych nadwyżek dochodu funduszu propinacyjnego, po opłaceniu wszystkich kosztów i dopełnieniu wszystkich zobowiązań tego funduszu, o ile następny §. 11. inaczej nie postanawia.

§. 11. Fundusz rezerwowy ma być administrowanym oddzielnie. Najmniej połowa tegoż funduszu ma być lokowaną w innych jak obligacje funduszu propinacyjnego papierach wartościowych o bezpieczeństwie pupilarnem. Jeżeli fundusz rezerwowy wzrośnie do wysokości 8,000.000 zł. natenczas dochód oznaczony ustępem b) §. 10. przestaje płynąć do tego funduszu. Gdyby fundusz rezerwowy, osiągnąwszy wysokość 8,000.000 zł. później uszczuplonym został, dochód określony ustępem b) §. 10. ponownie do tegoż funduszu płynąć będzie, aż do osiągnięcia wysokości 8 mil. zł. Przychody z oprocentowania funduszu rezerwowego płyną do ogólnego funduszu propinacyjnego.

§. 12. Gdyby ani dochody funduszu propinacyjnego, ani fundusz rezerwowy nie wystarczył na należyte dopełnienie zobowiązań tegoż funduszu, poręcza w drugim rzędzie fundusz krajowy.

§. 13. Z uzbieranego w myśl ustawy z dnia 30. grudnia 1875 Dz. u. kr. nr. 55 et 1887 ogólnego funduszu propinacyjnego jakim on będzie na dniu 1. stycznia 1890, po przelaniu 4,000.000 zł. do funduszu rezerwowego, pozostała resztą, jaką ona będzie w tymże dniu, przechodzi na rzecz funduszu krajowego.

§. 14. Z czystych nadwyżek dochodu funduszu propinacyjnego, po opłaceniu wszystkich kosztów i dopełnieniu wszystkich zobowiązań tegoż funduszu rezerwowego, po przelaniu tychże nadwyżek w myśl §. 11. lit. 6. do funduszu rezerwowego, druga połowa tychże nadwyżek przelewaną będzie z końcem każdego roku do funduszu krajowego.

§. 15. Gdyby po dopełnieniu wszelkich zobowiązań, dokonaniu zupełnej amortyzacji obligacyj funduszu propinacyjnego pozostała jakaś suma z funduszu rezerwowego, to cały ten fundusz rezerwowy przechodzi na rzecz funduszu krajowego.

§ 16. Opłaty szynkarskie określone §. 20., 21. i 22 ustawy krajowej z d. 30. grudnia 1875 Dz. u. kr. nr. 55 ex 1877 oraz §. 8. i §. 9. niniejszej ustawy wpływać będą po roku 1910 na rzecz funduszu krajowego, według najwyższej skali przyjętej powyższemi paragrafami, chyba że osobną ustawą krajową nie zostaną obniżone.

§. 17. Funduszem propinacyjnem i prawem prepinacji administruje Wydział krajowy jako krajowa Dyrekcja funduszu propinacyjnego. Do tego celu przydaną mu zostaje krajowa Rada propinacyjna, złożona z 7 członków i 2 zastępców jako ciało doradcze. Prezesem Rady propinacyjnej jest każdoczesny marszałek krajowy, lub jego zastępca, którym może być tylko członek Wydziału krajowego mianowany zastępcą przez marszałka krajowego.

W skład krajowej Rady propinacyjnej wchodzi:

a) dwóch członków Wydziału krajowego;

b) dwóch delegatów z ramienia c. k. na miestnictwa;

c) Dwóch członków wybranych przez Sejm krajowy.

Dwóch zastępców wybiera także Sejm krajowy.

Krajowa Rada propinacyjna winna być zwoływaną przez marszałka krajowego, najmniej cztery razy do roku, a może być zwoływaną, ile razy Wydział krajowy lub marszałek krajowy uznają potrzebę tego.

Regulamin krajowej Rady zostanie przez Wydział krajowy opracowany a przez Sejm krajowy zatwierdzony.

(Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 9. października.

* **Dr. Jan Czerwiński**, znakomity dyrektor zakładu hydropatycznego w Fürstenhofie, przybył do Lwowa.

* **Dr. Mars**, znany ginekolog, docent krakowskiego fakultetu medycznego i lekarz kąpielowy w Krynicy, bawi we Lwowie.

* **Dr. Kallenbach**, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, wyjeżdża do Londynu dla studjowania manuskryptów odnoszących się do historji polskiej. Dr. Kallenbach otrzymał stypendjum imienia Gałęzowskiego, ułatwiające korzystanie z nauk za granicą kraju.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Józefa Nikliborca, w Grojcu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Grojcu; tymczasową młodszą nauczycielkę, Marję Muschik, w Żołyni, stałą nauczycielką młodszą szkoły trzyklasowej w Żołyni.

* **Odznaczenie.** Pułkownik Hofmeister, szef sztabu ks. Windischgraetza w Krakowie, ozdobiony został przez cesarza orderem Leopolda.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły ochotniczej straży ogniowej w Tarnobrzegu, w celu nabycia potrzebnych rekwizytów ogniowych, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Komitet jubileuszu** gimnazjum św. Anny w Krakowie ogłosił i rozesłał szczegółowy projekt obchodu jubileuszowego, który rozpoczyna się 22. b. m. Karty udziału wydawane będą w biurze komitetu od 20. b. m.

* **Arcyksiążę Rudolf**, książę Walii, arcyks. Frydryk i Otto przybyli 8. b. m. na polowanie do Goorgeny St. Imre na Węgrzech.

Arcyks. Rudolf i ks. Walli powrócą do Wiednia na otwarcie teatru nadwornego, które zapowiedzianem zostało na 14. b. m.

Widowisko inauguracyjne stanowić będzie oprócz „Prologu“ Weilena, fragment Grillparzera „Estera“ i „Obóz Wallenszteina“ Szyllera.

* **Akt otwarcia** roku szkolnego w krakowskiej szkole sztuk pięknych odbył się wczoraj 8 bm. Mistrz Matejko w gmachu szkoły przemawiał do uczniów o współczesnych kierunkach w sztuce.

* **Zmarli.** Wczoraj zmarł we Lwowie po długiej chorobie Seweryn Karpuszko, emerytowany inżynier melioracyjny Wydziału krajowego, w 44. roku życia. Zmarły brał udział w powstaniu w r. 1863. Nauki pobierał w szkole wojskowej w St. Cyr, a po powrocie do kraju, był urzędnikiem przy kolejach węgierskich, następnie przy budowie kolei albrechtowskiej, później inżynierem melioracyjnym przy komitecie towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, a od roku 1878 inżynierem melioracyjnym przy Wydziale krajowym.

Józef Kamiński, obywatel miasta Lwowa i właściciel Żelaznej Wody, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 82.

W Tarnowie zmarła Anna Paulina Ringelheimówna, córka powszechnie poważanego i szanowanego adwokata.

We Wiedniu zmarła hr. Helena Starzyńska.

W Sofii zmarł niedawno inżynier Stanisław Winnicki, emigrant z 1864 roku. Zmarł w szpitalu w największej nędzy, mimo że był człowiekiem fachowo wykształconym. Nad grobem przemówił bardzo pięknie p. Anc, podnosząc sumienną i uczciwą pracę nieboszczyka. Pogrzeb odbył się ze składek.

W Buffalo zmarł proboszcz parafii św. Stanisława ks. Fr. Ciszek, który był niegdyś przeorem OO. Kapucynów w Krakowie.

Z Pragi donoszą: Poseł do Rady państwa, dr. Pickert (założyciel klubu niemieckiego i *Deutsche Ztg*) zmarli dnia 8. b. m.

* **Wystawa archeologiczno-bibliograficzna** otwartą zostanie jutro w lokalach instytutu stauropigiańskiego (ul. Ruska l. 3 na I. piętrze. — Wstęp dla publiczności w dzień otwarcia wystawy t. j. we środę dnia 28 października dozwolony od godziny 12. do 3. po południu, a każdego następującego dnia od godziny 10. zrana do 3. po południu. — Cena wstępu w każdy dzień z wyjątkiem soboty po 20 ct. od osoby, a w soboty po 40 ct. od osoby.

* **W zakładzie narodowym** im. Ossolińskich odbędzie się 12. b. m. o godzinie 12. uroczyste doroczne posiedzenie, na którem zdana będzie sprawa z całorocznych czynności zakładu, a kustosz dokter Hirschberg będzie miał odczyt p. t. „Z czasów niedoli i upadku“. Ustęp z dziejów miasta Lwowa.

* **Sprawozdanie** towarzystwa wzajemnej pomocy Polaków i Skarbu narodowego w Rumunii za m. sierpień 1888 r. wykazuje: przychód do d. 31. sierpnia 1888 r. lei 21.242 5; rozchód 17.786 72; stan kasy dnia 31. sierpnia 1888 r. 3455·33; przybyło w sierpniu do Skarbu narodowego 430·95; Skarb narodowy posiadał z końcem lipca 1583·62. Skarb narodowy posiada razem lei 2014·57.

* **Dyrekcja** tow. gimnastycznego „Sokoł“ we Lwowie zawiadamia, że 1 bm. otworzone zostały godziny nauki dla chłopców niżej lat 12, od 11½ do 12½ we wtorek, czwartek i sobotę. Godziny nauki gimnastyki dla dziewcząt odbywają się w poniedziałek, środę i sobotę od 4—5 po południu. Wpisy przyjmuje kancelarja tow. codziennie od 5—8 godz. wieczorem.

* **Z towarzystwa groszowego.** Komitet towarzystwa groszowego przypomina szanownym członkom, iż termin wymiany puszek minął już we wrześniu i usilną dołącza prośbę o rychłe nadesłanie skarbonek z groszowemi ofiarami, które zwłaszcza w obecnej porze, przed zimą, mają podwójną wartość dla nieszczęśliwych, pozbawionych dachu, chleba i ciepłej odzieży.

* **Prace przedwstępne** do wykonania ustawy o zabezpieczeniu robotników postępują obecnie szybko. W bieżącym tygodniu ukończono spis przedsiębiorstw podlegających obowiązkowi zabezpieczenia, a wczoraj zebrała się po raz pierwszy w ministerstwie spraw wewnętrznych przyboczna rada asekuracyjna celem przeprowadzenia obrad nad rozporządzeniami wykonawczemi.

Przedłożonym jej został między innemi wzór statutu dla kas, z których ma być w przyszłości wypłacaną zapomoga dotkniętym chorobą robotnikom.

* **Wychodźtwo.** Wczoraj rano przytrzymano na dworcu kolei w Krakowie 16 Słowaków bez żadnych funduszów i legitymacyj wyjeżdżających do Ameryki. Brak funduszów i legitymacyj naprowadził policję na odkrycie podstępu, jakiego się obecni wychodźcy dopuszczają. Oto pouczeni zapewne przez agentów, iż władza policyjna w Krakowie odbiera fundusze, a potem po uwolnieniu wychodźców, przesyła je do właściwych starostw, miejsca ich przynależności, wyjeżdżają obecnie bez funduszów, a gdy następnie po stosownem zabezpieczeniu ich wyjazdu po za granicę, są uwolnieni, wówczas nie chcą powrócić do miejsca przynależności, tylko pragną udać się po za granicę, dokąd im ich krewni wysyłać dopiero mają pieniądze w drodze telegraficznej. Podstęp ten atoli nie udał się wychodźcom, a właściwie agentom.

* **Proces** wytoczony przez p. Fränkla, właściciela fabryki obuwia w Mödling pod Wiedniem, radnemu miasta we Wiedniu p. Hamburgerowi, zakończył się wczoraj 8. bm. w wiedeńskim sądzie powiatowym. Sędzia wyrokujący zasądził p. Hamburgera za obrazę honoru na grzywnę 100 zł. i na zwrot kosztów procesowych, które wyniosą kilka tysięcy zł.

Jakkolwiek więc p. Hamburger zasądzony został, toć przecież na procesie tym wyszedł najgorzej p. Fränkel — publiczność bowiem przekonać się mogła, że wyroby tej fabryki są liche i że pieniądze wydane na nie są wprost zmarnowane. Sędzia widocznie przyszedł do przekonania, że zarzut p. Hamburgera, iż p. Fränkel jest oszustem, o tyle nie jest uzasadnionem, iż trudno żądać, ażeby buciki kuplone za 2 zł. były trwałe i przydały się wogóle na co.

* **Jesień.** Melancholijna poprzedniczka zimy, miewająca także chwile złego humoru, nam jeszcze w znaki się nie dała. Dnie ostatnie były przeważnie piękne, a dziś choć mgliste i dżdżysto, temperatura jednak utrzymała się dość wysoka Inne streny Europy znajdują się w mniej szczęśliwem co do tego położeniu.

Zakład meteorologiczny wiedeński donosi, że we Włoszech i Istrji panują ulewy, w Tryeście burzliwy bora, w Alpach i południowych Niemczech silne śniegi, w Paryżu mróz do 1 stopnia niżej 0 C. Bośnię nawiedziło w niedzielę trzęsienie ziemi przez 4 sekundy.

Z Monachium donoszą pod d. 6. bm. o silnej śnieżycy. Semmering zasypany śniegiem.

Z Veralbergu donoszą również o śnieżycy.

* **Wypadki.** P. Jan W. zgubił onegdaj zapieczętowany i zaadresowany list pieniężny, zawierający 811 zł., mianowicie ośm not po 50 zł., a resztę w notach drobniejszych, zaś nazajutrz czarną portmonetkę z kwotą 230 zł. i certyfikat tutejszego kantoru Schellenberga na zamówione serbskie losy i uiszczoną przedpłatą 10 zł.

Dnia 5. b. m. wieczorem podrzucono w sieni realności ochronki IV. dzielnicy, kilkomiesięczne dziecię płci żeńskiej, owinięte w starą szmatę, zaś drugie takie same dziecię wczoraj wieczorem w sieni realności pod l. 5 przy placu Strzeleckim. Niemowlęta ulokowano w szpitaliku św. Zofii i wdrożono poszukiwania za ich matkami.

Zwłoki chłopca niewiadomego nazwiska i pochodzenia, znaleziono w Wiśle na obszarze gminy Bodzowa, w powiecie wielickim. Nieboszczyk liczył lat około 15. Stosowne dochodzenie zarządzono.

D. 28. września pastuchy wsi Wołcza, w powiecie turczańskim, znaleźli w krzakach obwieszonego Ołeksę Łyła, włościanina z tejże gminy. Ponieważ trup miał znaczne rany na głowie, zarządzono dochodzenie, czy nie zachodzi w tym wypadku jaka zbrodnia.

W Tarnowie w hotelu Rosyjskim otruł się 4. b. m. urzędnik Simonetti przybyły z Rzeszowa.

* **Groźny pożar** wybuchł w niedzielę 7 bm. nad ranem w Krakowie na „Psiej górce“ przy ul. Wielopole. Zajęła się mianowicie kufa spirytusowa 364 litrów, niebezpieczeństwo eksplozji zachodziło każdej sekundy. Mieszkańcy piętra nie mogąc się ratować schodami, którędy całą siłą biły płomienie, pouciekali na drewniany balkon od strony podwórza, który groził również zapaleniem od wydobywających się płomieni. W tak krytycznej chwili przybyła na miejsce straż i pod kierunkiem swego naczelnika p. Eminowicza w pół godziny ogień stłumiła.

W Brześcianach pod Samborem dnia 4 bm. wybuchł pożar o północy i zniszczył 35 domów mieszkalnych wraz z wszystkiemi zabudowaniami gospodarczemi i z całą tegoroczną krescencją. Dwóch włościan i jedna dziewczyna znaleźli śmierć w płomieniach.

Dnia 4 bm. wybuchł w Rehoźnie u gospodarza Ferdynanda Gaslera pożar, który zniszczył stodoły, napełnione zbożem.

Tego samego dnia wieczór wybuchł znaczniejszy pożar w Żuczce u gospodarza Mayera Sturma, pochłonął kilka chat włościańskich. Pani Grybowska, wdowa po tamtejszym parochu prawosławnym, przestraszywszy się pożaru, tak nieszczęśliwie upadła, że w kilka godzin później ducha wyzionęła. Pogrzeb jej odbył się wczoraj.

W Zamościu, w powiecie wyżnickim, spaliła się onegdaj gr.- orj. cerkiew wraz z dzwonnicą. Oprócz dzwona jednego nic nie ocalono. Pożar wybuchł wewnątrz cerkwi.

Pożar w Bobrownikach Wielkich nad Dunajcem wybuchł dnia 2 bm. o godzinie 9 wieczór i w niewielkiej tej gminie, bo liczącej zaledwie 32 domów, zniszczył siedmnaście zagród włościańskich, przeważnie z zabudowaniami gospodarczemi, całą krescencję tegoroczną, oraz częściowo z inwentarzem żywym. Bez dachu, odzieży i wszelkiego mienia pozostaje 99 osób, a szkoda niezabezpieczona wynosi przeszło 10.000 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przy wietrze o zmiennym od SE do W kierunku mieliśmy stan nieba zmienny, przed północą zaś deszcz, którego jednak opad jest nieznaczny.

Średnia temperatura doby była 15.1° C., najwyższa była 17.0° C. najniższa dziś nad ranem była 12.6° C.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9. rano 758 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w środkowych Włoszech i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka w Wielkiej Rosji i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Norwegii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 9. października:

Przy wietrze o zmiennym kierunku z południowej (S) strony i średniej temperaturze doby około 14° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne, deszcz.

* **Jutro,** d. 10. października: św. Franciszka Berg. — św. Charytona.

— **Cesarz Wilhelm.** Z Mürzsteg donoszą pod d. wczorajszą:

Dziś i jutro odbędą się wielkie polowania z nagonką. Jutro wieczór odjazd do Mürzsuschlag. Cesarz Franciszek Józef zabił wczoraj jelenia, Wilhelm tylko kozła.

Słota ciągła. Łowy odbywają się prawie tylko dla formy. Wynik polowania z d. 8. bm. był przeto niekorzystny. W południe po powrocie z łowów obaj cesarze odeszli do swoich pokojów. Cesarz Franciszek Józef pracował przy biurku przez całe południe. Cesarz Wilhelm mimo ulewnego deszczu o godz. 4 popołudniu odbył bez towarzystwa półgodzinną przechadzkę.

Tradycyjną oszczędność Hohenzollernów, zamanifestował cesarz Wilhelm w całej pełni. Z Wiednia bowiem donoszą: Cesarz Wilhelm o ile dotychczas wiadome, podczas pobytu w Wiedniu dał wszystkiego 300 guldenów proboszczowi ewangielickiemu Zimmermanowi na cele dobroczynne.

Program dalszej podróży cesarza Wilhelma jest następujący: Dnia 10. bm. odjedzie monarcha do Rzymu dokąd przybędzie dnia 11 popołudniu. W Rzymie zabawi do 19. b. m. a 21. rano wróci do Poczdamu.

Biuro korespondencyjne otrzymuje z Rzymu depeszę, według której cesarz Wilhelm przybędzie stanowczo d. 12. bm. w południe do Watykanu. U stóp schodów przyjęty on zostanie przez wielkiego ochmistrza papieskiego msgra Macchi i innych dostojników papieskich. Papieski wielki podkomorzy msgr. Della Volpe przyjmie go z innymi dostojnikami u wejścia do papieskich apartamentów. Papież wyjdzie naprzeciw cesarza aż do przedpokoju, który salę tronową dzieli od wielkiego gabinetu Leona XIII., gdzie się odbędzie właściwe spotkanie. Dwa zupełnie równe fotele ustawione zostaną na estradzie tronowej. Świta cesarska pozostanie w sali tronowej i zostanie później przez papieża przyjętą. Cesarz zwiedzi następnie muzea watykańskie. Po południu kardynał Rampolla odda wizytę cesarzowi w pałacu poselstwa pruskiego.

Wobec doniesień berlińskich, zapewniają na podstawie wiadomości, zasięgniętych z najwiarygodniejszych źródeł, że cesarz niemiecki, powracając do Poczdamu, nie przybędzie znów do Wiednia, albowiem program podróży został już poprzód ustanowiony, a cesarz życzy sobie przybyć do Poczdamu d. 21. bm., zkąd zaraz potem wyjedzie do Hamburga.

Cesarz Franciszek Józef ma rewizytować cesarza Wilhelma w Berlinie; cesarz Wilhelm będzie przyjeżdżał co roku do Wiednia.

Nordd. Allg. Ztg. pisze: Toasty cesarskie na galowym obiedzie w Wiedniu zostały powitane niezawodnie przez cały naród niemiecki z największą radością. Poręczają one bowiem najcenniejsze dobro narodów, tj. pokój. Przez toasty na pomyślność obu armij otrzymało z ust najwyższych braterstwo broni najkompetentniejszą sankcję.

Kreuz. Ztg. donosi, że cesarz Wilhelm złeży wizytę papieżowi 12. bm.; pojedzie do Watykanu w powozach nadesłanych z Berlina, w towarzystwie posła Schlözera. Na życzenie papieża będą ambasadorowie obcych mocarstw przy Watykanie obecni przy przyjęciu.

— **Ze świata mody.**

Już jesień wróciła,
Z nią zwiędłych liści szmer...

Czy lubisz, piękna czytelniczko, jesień?

Co do mnie...

Dawno już, bardzo dawno temu, gdy byłam młodą, kochałam się, *honny soit qui mal y pense*, w Lamartinie (drukowanym) i uwielbiałam jesień.

Pamiętam, całemi dniami z książką w ręku siadywałam w parku, słuchając szmeru liści, spadających na obumierającą ziemię; przypatrywałam się srebrnym nitkom pajęczyny, ulatującej w powietrzu, i myślałam...

— O modnych kostjumach?

— Ah! prawda, masz rację, piękna czytelniczko, miałam ci mówić o strojach, a spadłam na zwiędłe liście!

Lecz przebacz, w tej chwili się poprawię. Oto zaczynam...

Zapewne ciekawą jesteś, co będzie najwięcej noszone w tym sezonie? Chociaż to jeszcze jest t. zw. *demie saison*, jednakże nasze magazyny zaopatrzone już zostały w „nowości“. Jeden z nich, który śmiało nazwać można warszawskim Worthem, pokazywał mi masę świeżych, ładnych materjałów. Prawdziwie, wzrok się gubi w tej rozmaitości barw, odmian i gatunków.

Na kostjumy jesienne najwięcej używane będą szewioty w duże kraty, niektóre z nich odpasowane z frendzlą, służącą do przybrania kostjumu; wigonie po największej części w pasy.

Już to pasy i desenie t. zw. *à la marguerite* przeważają.

Co do kolorów: zielone, *vert bouteille, chiffre;* w materjach zaś: *bleu gobelin, bois de rose* i *terracota* są najmodniejsze.

Suknie wizytowe strojniejsze ubierają pluszem fantazyjnym. Bywa on w różnych kolorach i deseniach; prześliczny jest t. zw. *a la marguerite* na tle jedwabnem koloru *mousse. bleu gobelin* girlandy, lub rzut z białych pluszowych margerytek.

Plusze te są w cenie 5—11 złr. za łokieć i ubiera się niemi przód lub bok sukni i staniczek.

Ponieważ to już i o zimie pomyśleć należy, magazyny więc zaopatrzyły się w wielki wybór materjałów na pokrycie futer. Pokazywane nam też prześliczny plusz na dolmany koloru *loutre* w pasy. Okrycia także ubierają pasmanterją.

Z materyj jasnych, jako nowość, wymienić możemy *bricotine*, chociaż noszone są bardzo *faille epinglé* koloru *bleu gobelin* i *bois de rose*. Z czarnych mora gładka i w pasy *moire pekins*, do których przybrania używa się adamaszku i haftów złotowych.

Z kapeluszy bardzo oryginalne fason *Directoire*. Czarny tiulowy, z przodu przybrany girlandą blado różowych *la France*, brydy i wstążki koloru *mousse* i takąż fantazja na kapeluszu dopełniały tej oryginalnej całości. Drugi taki sam, z materji koloru *bois de rose* z blado-różowemi strusiemi piórami, wyglądał prześlicznie.

Z okrągłych fileszcz *Amazones* i toczki całe z piór.

Oryginalne też fasony *bébé* z sukna w różnych kolorach ładnie mogą ubierać młode główki.

Co do okryć, dolmany *matlasse* z rękawami pluszowemi należą do najpierwszych nowości.

Dla wysokich osób ładne są bardzo rotendy z rękawami, bez rękawów, ubierane pluszem, wyszyte sznuraszem, z kołnierzami szalowemi lub boa z plumagem.

Boa wracają do mody i są bardzo ładną ozdobą. Okręcone parę razy naokoło szyi, jeden koniec zarzucony niedbale na ramię.

Bardzo ładnie wygląda kostjum kortowy, którego bok spódniczki jest obszyty szlakiem z piór lub faterkiem; takąż mufeczka, toczek i boa na szyi tworzą harmonijną całość. *A.*

— **Opodatkowanie stypendjów.** W uniwersytecie noworosyjskim w Odesie z początkiem br. opodatkowano stypendja studentów w ten sposób, że 5% od wszelkich stypendjów wydawanych studentom idzie na rzecz skarbu. Podatek ten ściągają co miesiąc przy wydawaniu pieniędzy.

— **Zabójstwo.** Z Siedlec donoszą 4. b. m. *Kur. Warsz.:* Zaalarmowani zostaliśmy wieścią o zabójstwie znanego w tutejszych sferach właściciela dóbr Wólka Domoszewska, z pow. łukowskiego, p. Juljana Biernawskiego. W dniu spełnienia zabójstwa, Biernawski był w Siedlcach celem załatwienia swych interesów, miał przy sobie poważną sumę, odebrał bowiem pieniądze z różnych miejsc i o godzinie 6 popołudniu wyjechał do Łukowa koleją, gdzie oczekiwały na niego konie, z Wólki Domoszewskiej, odległej o 10 wiorst od stacji. Około godz. 9 wieczorem na połowie drogi z Łukowa do Wólki w lesie, należącym do pana B., padł strzał. Konie przestraszone poniosły, a woźnica nie śmiał ich wstrzymać i puścił lejce wolno. Zatrzymano się dopiero w samej Wólce. Woźnica tu dopiero zauważył, że p. B. nie było na bryczce. Zawiadomiona o tem służba dworska i wójt gminy udali się na miejsce, gdzie padł strzał i znaleźli p. B leżącego na ziemi bez życia. Kula utkwiła w skroni. Przy p. B. nie znaleziono ani grosza gotówki, domyślać się więc należy, że padł on ofiarą zabójstwa w celu grabieży, a może i zemsty. Wypadnięcie B. z bryczki tłumaczy się tem, że w chwili gdy rozległ się strzał, konie przestraszone szarpnęły nagle, a B. już zabity wyleciał z bryczki na drogę. Nieboszczyk liczył 46 lat wieku, od roku został wdowcem i pozostawił 7 drobnych dzieci.

Otwarcie roku szkolnego 1888-9 w Uniwersytecie lwowskim.

Dziś rano o godzinie 9. odbyło się uroczyste otwarcie b. roku szkolnego w tutejszym uniwersytecie.

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, które celebrował infułat ks. Jurkowski. Kościół był zapełniony przedewszystkiem członkami uniwersytetu; w ciągu nabożeństwa przybyli także p. namiestnik i marszałek krajowy. Profesorowie jawili się w togach; rektor dr. Piętak w todze szkarłatnej z gronostajami i złotym łańcuchem. Na czele orszaku nieśli pedele 4 berła akademickie.

Po przejściu wszystkich do auli uniwersyteckiej, gdzie w tym roku oprócz profesorów i młodzieży zebrało się mnóstwo publiczności, śród której widzieliśmy także czcigodnego prezesa akademii dr. Majera, p. Małeckiego i innych — zabrał głos tegoroczny rektor prof dr. Leonard Piętak. Skreśliwszy krótką kronikę wszystkich najważniejszych faktów zaszłych w uniwersytecie ubiegłego roku, a między temi udział uniwersytetu w jubileuszu papieskim i w jubileuszu 800. rocznicy uniwersytetu Bolońskiego, zresztą złożywszy rządowi i Wydziałowi kraj. podziękę za orędownictwo i pomoc, zaznaczywszy w końcu znakomity ster ustępującego a zasłużonego rektora, tak dalej mówił dr. Piętak:

„Wśród tych warunków i przy ich pomocy rozwijała się czynność nasza w roku ubiegłym, przyświecał jej jak zawsze cel, któremu służymy: „Krzewienie i rozwój umiejętności“. Cel to wysoki. Umiejętności są źródłem i treścią cywilizacji, ich wzrost warunkiem postępu. One uobyczajają jednostki, wyłaniając z ich duszy, co piękne, dobre i zacne; one uszlachetniają narody, ucząc je sprawiedliwości względem siebie i drugich; z nich czerpie ludzkość swe moralne i materjalne dobra. Do tego celu, który sam w sobie jest bez końca jak duch boży, którego jest odblaskiem, dąży też ciągle powoli ale statecznie i wytrwale każdy naród, ludzkość cała. W dziejach ludzkości bywały wprawdzie chwile tryumfu siły materjalnej, a i nasz wiek nazwany zarozumiale wiekiem cywilizacji ściska obręcz z żelaza ukuty. W jej żelaznym uścisku strwożeni grozą przemocy lub olśnieni blaskiem jej powodzenia mnożą się zwolennicy idei, która w pięści widzi początek i podstawę bytu narodu. Ale podobne idee, za któremi w krok postępuje zdziczenie obyczajów, brudny egoizm, gnębienie słab

Stachiewicz i Abrysowski we Lwowie, Rynek l. 32 poleccją w największym wyborze **na sezon jesienny** Materje wełniane w pasy, kraty i gładkie, Jedwabie, Plusze, Aksamity, Brokaty i Mory.

tem pewniej, że co podnosi ducha, wewnętrzną jest potrzebą człowieka. Człowiek jest istotą moralną, doskonałość moralna celem jego żywota. Za tym idzie, że najwięcej cenimy zasługi około cywilizacji.

„Zwycięstwo siły wzbudziło w nas podziw chwilowy, dopóki nie ustąpi przed nowym podobnego tryumfu podziwem; zwycięztwo ducha trwa wiecznie w czci powszechnej, jak wiecznem jest w swych skutkach i skutków skutkach. Ile było potężnych w starożytności narodów, a jednak potomność skłoniła i kłoni czoło jedynie przed Grecją i Rzymem. Podniosły przykład takiego hołdu powszechnego dla cywilizacji a dla niej także, dla tych ognisk które jasne promienie światła nauki słały w świat szeroki, przyniósł nam rok bieżący jubileuszowej uroczystości bolońskiej. Ze wszystkich krańców świata, gdzie tylko padł promień oświaty, spieszyli wysłańcy korporacji uczonych do tej kolebki odrodzenia nauk w wiekach średnich z hołdem dla jej zasługi.

„Szczęśliwemi są te narody, które na podobne turnieje naukowe przynoszą ze sobą pełny skarbiec pracy około rozwoju umiejętności postępu, cywilizacji i w ogóle. Jak jednostka nie tylko tem znaczy, co uczyniła dla siebie pod względem moralnym i materjalnym, ale także i więcej tem, co zdziałała dla społeczności narodowej, której jest cząstką, tak w gronie narodów, tym pierwsze należy się miejsce, które dużo zdziałały dla wielkiego dzieła cywilizacji. Z czci ogólnej, im lwia część przypada. I nasz naród nie jest bez zasług dla cywilizacji powszechnej. Pod osłoną polskich wałów rycerskich, o które rozbijały się zapędy dziczy wschodniej, dojrzewały w spokoju prace zachodu, ostawały się dzieła wieków, ale czynny nasz udział na arenie zapasów naukowych jest niepokaźny.

„Pokarm duchowy podawany z zachodu spożywaliśmy chętnie, w niektórych okresach nawet żarliwie, z niego urosł nie jeden mąż głębokiej nauki na pożytek ojczyzny, ale w ogólności na tem polu niemożemy się mierzyć z zachodem, ani pod względem wzrostu nauk, nmiejętności, idących za tem wynalazków wewnątrz kraju, ani pod względem wpływu samodzielnych płodów ruchu na zewnątrz. Z ciasnej domowej perspektywy niejedno wygląda wielkiem, co maleje bardzo, gdy się je postawi na horyzoncie olbrzymich i niespożytych płodów ducha, któremi się inni szczycą. A także porównanie się z innymi jest koniecznem, jeśli mamy się uchronić od przecenienia siebie samych, od admiracji własnej, która zazwyczaj bywa przyczyną zastoju.

„Gorzkie moje słowa — kończył rektor — ale mówię prawdę. Czułem potrzebę wyrazić je z tego miejsca i w tej chwili. Nowy rok szkolny rozpocznijmy od przeglądnienia się w zwierciadle, poznania siebie samych. Tem łatwiej przyjdzie nam dojrzeć dróg, po których krążyć jest naszą koniecznością..."

Następnie w również podniosłych słowach, zwracając się do młodzieży, zachęcał ją rektor do usilnej a wytrwałej pracy dla dobra nauki i dla dobra kraju; wreszcie zawezwał prof. Dunikowskiego do inauguracyjnego odczytu.

Prelegent, który mówił „o płaskorzeźbie ziemi ze stanowiska geologicznego", wybornie wywiązał się z swego zadania, kreśląc w żywych barwach formacje powierzchni naszego planety.

W poważnym nastroju opuścili zgromadzeni aulę uniwersytecką o godz. ½12.

Teatr, literatura i muzyka.

— „Pierwsza miłość", komedja w jednym akcie z francuskiego Alfreda de Launay.

„Przed dziesięciu laty, w miesiącu maju, w kościele znajdowały się dwie pensje; jedna chłopców, druga panien... Pomimo uroczystości majowego nabożeństwa, z jednej i z drugiej strony spojrzenia szukały się wzajemnie. Była to wymiana marzeń, snów, zachwytów!... Jeden młody człowiek... dziecko szesnastoletnie, spostrzegł jak spojrzenie takie zatrzymało się i łączyło z jego spojrzeniem!... Woń kadzideł upajała go, dźwięki poważnej muzyki kościelnej wprowadzały w zachwyt jego duszę, a to spojrzenie w mroku kościoła przejmowało całą jego istotę!... Tak bywało przez miesiąc. — Nigdy nie znaleźli sposobności pomówienia z sobą; zresztą to było zbyteczne; zgadywali sercem wszystko, co mogli sobie powiedzieć... Czuli że ich serca były połączone silnym węzłem i że słowa mogły chyba odjąć świętość i podniosłość tego związku... Jednakże ostatniego dnia przy wyjściu z kościoła dzieci się spotkały, — ścisnęły sobie dłonie. To było wszystko. Bóg to mógł tylko widzieć i czytać w sercach przepełnionych miłością. Wtedy ona wyjęła z książeczki do nabożeństwa obrazek, podpisała na nim ołówkiem swoje imię i oddała młodemu człowiekowi, jak gdyby chcąc mu przez to powiedzieć: „Pokaż mi to, jak zechcesz przypomnieć przysięgę"... Potem życie ich rozdzieliło, i młody człowiek nic nie przypominał... Nie znali się, nie pytali o nazwisko... on tylko znał imię, napisane na obrazku!... Nie spotkali się potem nigdy... Ale podobne wspomnienie zostawia głęboki ślad w sercu... któżby mógł to zniszczyć?..."

Młodym człowiekiem był Gaston de Lussan (p. Żelazowski) a jego marzeniem Izabella de Laurienne (pani Żelazowska).

Bogdanka wyszła za starego męża, który — jak to na wstępie opowiada pokojówka Julia — nie mógł zadowolnić pani i... przeniósł się do wieczności.

Gaston poświęcił się karjerze dyplomatycznej. Pierwsze uderzenie serca, pierwszy zachwyt, pierwsze i ostatnie szczęście oddziałało nań jednak decydująco. Błękitny kwiatek ideału nosił w sercu od 10 lat. Widzenie to — sen — rzecz abstrakcyjna — święta prawda, a przecież była dlań życiem i celem...

Wszędzie i zawsze widział swój ideał — nie na jawie jednak...

Nareszcie po latach 10 spotkał ją w towarzystwie, jako wdowę, pełną czaru i wdzięku.

Marzenie chorobliwe przybrało formy realne — zbliżył się do niej i odtąd zajmował się nią nietylko we śnie...

Odgadywał gdzie ją spotkać może — zawsze i wszędzie widywała go obok siebie w towarzystwie, przeszywając ją swoim wzrokiem magnetycznem.

Rozsądna kobieta w sytuacji takiej ma przed sobą dwie alternatywy, powiada — wzrokiem czy słowami — „daj mi Pan święty spokój" — lub też wyraźnie oświadcza, że starać się wolno o jej rękę.

Izabella wybrała to ostatnie. Gaston przychodzi uszczęśliwiony, rozmarzony i... zachowuje się jak student nieśmiały. Błękitny swój kwiatek wyhodował w swej fantazji tak idealnie — że boi się, aby rzeczywistość nie pozbawiła go ani jednego pyłku... Izabella nie rozumie jego pozornego roztargnienia i jako narzeczona trochę kapryśna i nerwowa kobieta znęca się nad nim.

Nareszcie przychodzi do wyjaśnień. Gaston szczerze odpowiada na wszystkie jej pytania, odpowiedzi jego zadowoliły Izabellę, która ostatecznie go pyta, czy wiele kochał w życiu — czy nie było nigdy żadnej innej miłości?

Gaston przyznaje, że była jedna miłość bezimienna — błękitny kwiatek — historja z innego świata.

Izabella, która dotychczas zachowywała się obojętnie, nagle zadrażniętą — oświadcza mu, ażeby się wcale nie żenił, lub też... żenił się z błękitnym kwiatkiem. Dalsze wyjaśnienia przerywa wejście służącej i kuzynki Izabelli panny Laury — Gaston chwyta za kapelusz, Izabella do reszty zdenerwowana powiada, że daje mu zupełną swobodę.

Po odejściu Gastona Izabella wybucha dopiero na serjo, oświadcza, iż serce jego jest albumem fotograficznym i widać, że zazdrość dopiero zdziałała, iż ten, który przedtem zrobił na niej takie wrażenie, „jakby czekała na tapicera" wzbudził jej miłość... obudziło się w niej serce.

W irytacji wyrzuca za okno bukiet fiołków, który jej ofiarował Gaston — trafia nim w głowę adonisa, a ten wraca, z czego widocznie zadowoloną jest Izabella...

I zaczyna się dalszy ciąg wyjaśnień i simna na pozor kobieta rozczula się i odnośnie do błękitnego kwiatka apostrofuje go w sposób następujący:

„O wy panowie, macie bardzo elastyczne sumienie i szerokie serce! Cóż to może obchodzić łonę — nieprawdaż? że nie dajecie jej w sercu tylko jeden mały kącik, pozostawiony dla innych stosunków?.. Cóż to ją może obchodzić, że zachowujecie tam ukrytą niewidzialną miłość z lat minionych?... Dość jeszcze miejsca dla niej i ona nie zobaczy tego cichego sąsiedztwa! O! jesteście w błędzie! Ona zgadnie ona poczuje tam nieprzyjaciela, tem niebezpieczniejszego, że go upiększa odległość i wspomnienia! O! wspomnienia!... Trudna przeciwko nim walka! Bo jak przerwać marzenie, jak chwytać cień?... Postaw się pan teraz w położeniu biednej kobiety, kochającej, która oddaje całą duszę swą i serce, a sama nie może posiąść całego serca męża; i patrząc mu w oczy, zgaduje, że on pieści w swej myśli wspomnienie przeszłości: Czy jest większe nieszczęście i cierpienie? Nie, stekroć nie! Kto oddaje całe serce, powinien dostać w zamian także całe! Zachowaj pan swe wspomnienia w sercu, panie Gastonie, składaj jednę i tę samą ofiarę na tym samym ołtarzu i zostań kawalerem!... Zostań kawalerem: to życie łatwe, bez odpowiedzialności, szczęśliwe!... Przynajmniej nie będziesz miał na sumieniu nieszczęścia biednej istoty, która poświęciwszy życie dla pana, dostanie w zamian tylko małą cząstkę serca, pozostawioną przez błękitny kwiatek!..."

I wówczas dopiero przyparty do muru musi Gaston podzielić się z Izabelą tajemnicą, którą nosił przez tyle lat w sercu. I teraz dopiero dowiaduje się Izabella, że błękitnym kwiatkiem to ona, że ją to otaczał tym kultem, że ona chociaż niewidzialna, była mu osłodą życia — że ona starczyła mu za wszystko...

I następuje szczęśliwe rozwiązanie, które zadowala wszystkich.

Piękny ten poemacik dramatyczny o pierwszej miłości odegrano wczoraj po raz pierwszy na scenie naszej.

Wykonanie tego cacka nie zachwyciło nas wczoraj.

Pani Żelazowska miała wprawdzie chwile szczęśliwe, całość jednak nie była skończoną. Rozumiemy zupełnie obojętność i chłód pani Ż. w pierwszej części — zrozumieć jednak nie możemy, dlaczego w drugiej części, kiedy podrażniona zazdrością zdradzać powinna widocznie, że kocha Gastona... daje tylko do poznania, że zadrażniętą jest jej duma kobieca. W grze jej za mało było ciepła.

O p. Żelazowskiem mieliśmy już nieraz sposobność wyrazić się bardzo pochlebnie. W rolach tragicznych, w rolach gdzie rozwinąć trzeba całą potęgę głosu i gry dramatycznej porywczej i egzaltacji, p. Żelazowski zadowolnić może wybredne nawet wymagania — rzadko zaś w rolach podobnych do wczorajszej.

Tam gdzie potrzeba rzewnej nuty — w rolach konwenctonalnych i amantów wolelibyśmy p. Kwiecińskiego lub Woleńskiego, dla których i wczorajsza rola byłaby daleko odpowiedniejszą.

Panna Pysznik odegrała małą epizodyczną rolę Laury z wielkim wdziękiem. Wspomnieć wreszcie należy o pięknej toalecie pani Żelazowskiej, która się bardzo podobała. *(?)*

— Repertoar teatralny. Dziś we wtorek „Sinobrody" operetka w 3 aktach Offenbacha. Gościnny występ pani Bocskaj. — Jutro „Wielkie bractwo" komedja w aktach Al. hr. Fredry. — We czwartek „Don Cezar" operetka w 3 aktach Dellingera. — W piątek „Sluby panieńskie" komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry. Debiut panny Wandy Charlemont w roli Klary. Przedstawienie zakończy „Pomyłka pana Lambineta" komedja w 1 akcie z francuskiego. — W sobotę „Sinobrody" operetka w 4 aktach Offenbacha. Gościnny występ pani Bocskaj.

W nauce jest „Modne małżeństwo" Feuilleta, które danem będzie w przyszłą środę jako premiera.

Dla urozmaicenia repertoaru poprzedzi „Hrabiego Waldemara" Freitaga wesoła farsa „Wesele rezerwisty". Z jednoaktówek przygotowują się „Stare panny", „Numer o dwóch łóżkach", „Piękna Galatea", „Czuła struna" itp. — Przygotowania do „Mikada" postępują raźno. Wszystkie przybory jakoteż stroje, broń, meble, wazy itp. wykonują pod kierunkiem dyrekcji teatru rzemieślnicy lwowscy według wzorów teatru „An der Wien".

— O otwarciu teatru w Łodzi, które nastąpiło 6. bm. donosi *Kur. Warsz.*:

Uroczystość otwarcia stałego teatru polskiego w Łodzi, pod dyrekcją p. Kościeleckiego, rozpoczęto z rana nabożeństwem, na które zgromadziło się sporo polskich mieszkańców miasta. Artyści nowego teatru wykonali na chórze śpiewy. Teatr wieczorem był przepełniony. Orkiestra musiała grać ze sceny. Rozpoczęto polonezem Chopina. Następnie przedstawiono „Małżeństwo Apfel" Zalewskiego. Personal artystów wcale dobry, *mise en scene* było staranne. Po przedstawieniu dyrekcja teatru przyjmowała gości wieczorą.

Kur. Codz. donosi, że w czasie przedstawienia rozeszła się pogłoska o zamachu samobójczym Gabryeli Zapolskiej w Piotrkowie.

— **Uroczyste odsłonięcie pomnika dla Mirona Costina**, historyka i polityka rumuńskiego, odbyło się w Jassach d. 30. zm.

Miron Costin urodził się w r. 1633; po ukończeniu szkół w Barze na Ukrainie, był uczniem uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a później osiadłszy na Mołdawii pisał historję tejże, wyznając zasady liberalne; o Polakach wyrażał się w swoich pismach z wielkiem uwielbieniem. W roku 1692 hospodar mołdawski Cantemir kazał mu z powodu jego zasad liberalnych ściąć głowę w Barbesztach koło Roman.

Rumunia dla uczczenia pamięci tego męża, postanowiła postawić na jednym z placów w Jassach pomnik, którego uroczyste odsłonięcie właśnie wczoraj się odbyło. Komitet inauguracyjny pod przewodnictwem byłych ministrów Kogolniceanu i Urechia zaprosił także reprezentację Polaków, wyznaczając dla niej bardzo zaszczytne miejsce w pochodzie deputacyj.

Odsłonięcie odbyło się z wielką uroczystością. Króla zastępywał prezydent ministrów Rozetti, który tu umyślnie z Bukaresztu przybył. Wojsko, wszystkie najwyższe władze, urzędy, zakłady naukowe, miasta itd. były przez deputacje z wieńcami reprezentowane. Statua wykonana w bronzie, rzeźbiona jest przez redaka naszego Władysława Hegla w Paryżu, którego imię i nazwisko jest na tejże po polsku wyryte. P. Hegel przybył tutaj z Paryża dla ustawienia pomnika, po odsłonięciu został przez prezydenta ministrów w imieniu króla orderem „Corona Romanici" dekorowany.

Polacy wzięli udział jako reprezentanci tutejszych towarzystw polskich, dwu towarzystw z Bukaresztu, dwu towarzystw z Jass. Deputacja niosła bardzo ładny wieniec z szarfą o barwach narodowych i odpowiednim napisem.

Niestety, wobec stosunków pomiędzy Polonią tutejszą, nie wiele brakowało, że udział tejże byłby nie przyszedł do skutku.

Dział ekonomiczny.

Zbiory na Węgrzech. Ciepłe i suche powietrze oddziałało dobrze na zbiory kukurudzy, które wypadły zadawalająco. Kartofle wydały plon dość dobry. Winnice wydały w całym kraju rezultat mierny — jakość jednak wszędzie prawie jest dobrą a w wielu miejscach nawet znakomitą.

Rokowania między delegatami Austrji i Szwajcarji w sprawie traktatu handlowego rozpoczęto się w w Wiedniu 9 bm. pod przewodnictwem szefa sekcji Szögyenyi'ego.

Rezultaty kampanii gorzelnianej 1887-1888 w monarchii austro-węgierskiej przedstawiają się w sposób następujący: w dziesięciu miesiącach kampanii wyniosła produkcja spirytusu w Cislitawii 818 976 hektolitrów 100 stopniowych, z czego przypada na Galicję 295.000, na Czechy 247.000, na Austrję Niższą 91.000, na Morawę 79.000, na Szląsk 46.000, a na Bukowinę 31.000 hektolitrów. W Węgrzech wynosiła w tymże czasie produkcja 766.666 hektolitrów w porównaniu z kampanią zeszłoroczną wzrosła produkcja w Austrji o 3·38 miliona hektolitrów, natomiast obniżyła się w Węgrzech o 1·65 miliona, tak, że w całej monarchii obliczają wzrost prodnkcji na 1·73 miliona. Eksport spirytusu za granicę ustał prawie zupełnie, bo gdy w ciągu zeszłorocznej kampanii wynosił jeszcze 76·000 hektolitrów, obecnie spadł na 31·000 hektolitrów, z czego wypada na Austrję 19·231, na Węgry 11·819 hektolitrów.

Giełda zbożowa. Wiedeń 8 października. Dziś notują: Pszenica na jesień 8.38, na wiosnę 9.20, żyto na wiosnę—.—, na jesień —.—, owies na wiosnę 6.10, na jesień —.—, kukurudza —.—, nowa 5.76. — Usposobienie silne.

Targ bydła. Wiedeń 8 października. Przypędzono 4740 wołów, z tego galicyjskich 1040; płacono 54 do 64 zł. za sztukę.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XIV. d. 9. października.

Początek godz. 12. m. 20.

Na posiedzeniu Izby jest obecny minister dr. Dunajewski.

Spis petycyj dosięgnął cyfry 491.

Wśród ogólnego gwaru motywował p. Władysław hr. Wolański wniosek swój o niedogodnościach teraźniejszego rozkładu jazdy na kolejach galicyjskich.

Wniosek ten przekazano komisji administracyjnej.

Z kolei porządku dziennego p. Chrzanowski referował preliminarz funduszów indemnizacyjnych, wnosząc przytem rezolucję do rządu, podobnie jak w z. r., aby wszelkie zapasy kasowe funduszów indemnizacyjnych były lokowane i fruktyfikowane w bankach lub kasach rządowych.

P. Namiestnik Zaleski oświadczył, że rezolucji tej, postawionej z. r. stało się w zasadzie zadość, albowiem minister skarbu reskryptem z d. 5. bm. (!) zarządził, aby owe zapasy kasowe, z zastrzeżeniem zwrotności zaliczek rządowych, były obliczane jako pozostałości, i lokowane w jednym z tutejszych banków dających pewność wypłaty na każde zawołanie. Postanowienie to wejdzie prawdopodobnie w życie z Nowym rokiem.

Wobec tego oświadczenia sprawozdawca cofnął wspomnianą rezolucję.

Uchwalono bez dyskusji dla funduszu indemnizacyjnego:

1) Galicji wschodniej wydatki: 3,615.318, dochody 3,615.969 zł.;

2) Galicji zachodniej wydatki: 2,067.594, dochody 2,067.957 zł.;

3) W. Ks. Krakowskiego wydatki: 182.783, dochody 182.859 zł.

Dla pierwszych dwóch funduszów uchwalono dodatek w wysokości 27, a dla krakowskiego 16 prc.

Nastąpiły referaty petycyjne, mianowicie z kom. drogowej referował p. Jaworski petycję Rady powiatowej w Limanowej o zwolnienie powiatu od wpłacania 1 prc. dodatku do podatków na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. Zaległości w tej mierze, ciążące na powiecie zupełnie zbiedniałym, wynoszą 104 000 zł. Na wniosek komisji uchwalono polecenie do Wydziału krajowego, aby sprawę tę zbadał wszechstronnie i zdał sprawę na przyszłej sesji z odpowiednemi wnioskami.

P. Struszkiewicz poparł gorąco wniosek komisji, wskazując na nędzę, w jakim się znajduje wzmiankowany powiat w skutek klęsk elementarnych.

P. Władysław Koziebrodzki przedstawił petycję Rady gminnej wsi Płaza pow. Chrzanowskiego o subwencję na drogę gminną. Uchwalono petycję tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

P. Brykczyński referował petycję gm. Szyk w Sądeckiem o udzielenie zapomogi na przebudowanie drogi Lasocko-Łososińskiej. Uchwalono przydzielenie jej Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, a petycję Wydz. powiatowego w Kolbuszowej o subwencję na drogę z Kolbuszowy do Sokołowa odstąpiono Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania.

W dalszym ciągu p. Onyszkiewicz przedstawił dodatkowe sprawozdanie e poprawkach, wniesionych przed kilku dniami do §§. 6, 46 i 83 projektowanej ustawy budowniczej dla znaczniejszych miast. Komisja administracyjna uchyliła wszystkie trzy poprawki, postawione do tych §§., pozostawionych w zawieszeniu, i tylko czyniąc poniekąd zadość żądaniu p. Abrahamowicza, wniosła dodatkowy §. 88 następującej osnowy:

§. 86. Nadzwyczajne ulgi dla budowli w znaczniejszem oddaleniu.

Dla budowli stawianych na obszarze dworskim lub na terytorjum gminy a położonych w takiej odległości, że ich stan budowlany na bezpieczeństwo zabudowanej części miejscowości żadnego wpływu mieć nie może, w każdym razie zaś w odległości nie mniejszej jak 30 m. od zabudowanego terytorjum gminy, służyć będzie zwierzchności gminnej, względnie przełożonemu obszaru dworskiego, o ile nie chodzi o budowle na cele publiczne i przemysłowe, prawo dozwalania następujących dalszych ulg od przepisów niniejszej ustawy:

a) władza udzielająca konsensu może, o ile chodzi o budowle wspomniane w §. 21. ustęp 2. nie wymagać ustanowienia prawnie upoważnionego kierownika budowy, jeżeli budowle te mają być wykonane przez samego budującego z pomocą jego domowników lub sąsiadów nie trudniących się budowaniem w sposobie zarobkowania;

b) wymiar okien (§. 27.) może być umniejszony do 60 ctm. wysokości a 40 ctm. szerokości;

c) rury do odprowadzania dymu (§. 43.) będą mogły wychodzić na dziedziniec;

d) można nie wymagać podzielenia strychu murem ogniochronnym w budynkach murowanych 25 m, długich, również nie wymagać oddzielania murem ogniochronnym dachów budynków łączących się ze sobą lub odległych od siebie nie dalej jak 10 m. (§. 49.);

e) pokrywanie dachu słomą (§. 48) może być przyzwolonem, choćby odległość budynku od budynków tego samego właściciela wynosiła tylko 4 m., jeżeli budynek o który chodzi od budynków innych właścicieli oddalonym jest przynajmniej o 12 m. lub oddzielonym od nich szeregiem drzew;

f) wychodzi (§. 52) będą mogły być urządzone tak, aby jeden wychodek służył dla kilku domów mieszkalnych parterowych;

g) do zbadania planów (§. 8) i do zbadania stanu budynku przed udzieleniem pozwolenia w §. 66. wzmiankowanego, nie jest koniecznem przyzwanie znawcy technicznego.

4. Pozostawiony w zawieszeniu artykuł II. ustawy wprowadzającej nie uległby żadnej zmianie.

Pp. Abrahamowicz i Chamiec zgodzili się na takie załatwienie spornej sprawy, i wskutek tego bez dalszej dyskusji uchwalono zasuspendowane §§-fy wraz z dodatkowym.

Z komisji prawniczej przedstawił dr. Fruchtman petycję członków gminy Muchlińca o wydzielenie jej ze starostwa w Żydaczowie a przydzielenie do Stryja. Uchwalono zalecić ją rządowi do rychłego uwzględnienia.

W końcu na wniosek komisji budżetowej uchwalono dla pogorzelców Sołotwiny 600, Bobrownik 200, a Glinian 400 zł.

Wyczerpawszy w ten sposób porządek dzienny, zamknął marszałek posiedzenie o godz. 1. min. 25 z południa.

Następne jutro o godzinie 12. w południe (z powodu otwarcia wystawy archeologicznej w Stauropigii). Na porządku obok referatów petycyjnych — sprawozdanie komisji gosp. kraj. o obwałowaniu Wisły i Sanu tudzież o melioracjach w dziedzinie budowli wodnych.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 9. października. Rada państwa zwołaną zostanie na d. 24. b. m. Odnośny dekret przedłożony już cesarzowi do podpisu.

Stuttgard d. 9, października. Wedle doniesienia tutejszego *Staatsanzeigera* udaje się król wirtemberski Karol I. w dniu 20. bm. do Riviery na pobyt zimowy, a to dla tego, ponieważ wymaga tego stan jego zdrowia. Król cierpi mianowicie na przewlekłe zapalenie kataralne narządów oddechowych i nieprawidłowość w obiegu krwi. Królowa uda się tamże nieco później.

Simla d. 9. października. Trzeci oddział ekspedycji do gór Czarnych, został napadniętym w górach przez nieprzyjaciół, przyczem stracił trzech ludzi, dwóch zaś odniosło rany. Przy dalszem rekognoskowaniu zginęło znowu 3 ludzi.

Paryż d. 9. października. Jednemu z redaktorów *Intransingeanta* oświadczył jen. Boulanger, że dekret o cudzoziemcach jest jego pomysłem, lecz sposób, w jaki go obecnie rząd w życie wprowadza, jest niedorzecznym. Sytuacja zewnętrzna jest w tej chwili, zdaniem jenerała, bardzo drażliwą, Floquet upadnie wkrótce i przyjdzie do steru znowu gabinet oportunistyczny. Boulanger zamierza się ubiegać o mandat w Paryżu, skoro tylko który z mandatów będzie wolnym.

Paryż d, 9. października. Wczoraj zgłosiło się do prefektury policji około 2.000 cudzoziemców, aby dopełnić formalności przepisanych nowem rozporządzeniem.

Wedle doniesienia *Tempsa*, przyszło w Beyrucie do drobnego zajścia pomiędzy konsulem francuskim a tureckimi żołnierzami.

Omawiając podróż prezydenta Carnota, stwierdza *Temps* iż nigdzie mu nie objawiono życzenia rewizji konstytucji, gdyż kraj pragnie spokoju i utwalenia stosunków, a nie myśli o rewizji.

W *Nation* pojawiła się pogłoska, jakoby w łonie gabinetu miały zajść zmiany skutkiem różnicy zdań w kwestji rewizji konstytucji. W miejsce Floqueta ma przyjść Goblet.

Przewódcy rojalistów mają zamiar odwiedzić hrabiego Paryża przed zwołaniem Izb,

Petersburg d. 9. października. Cesarska para przybyła d. 7. b. m. do Batum, gdzie została uroczyście przyjętą Cesarstwo wzięli wkrótce potem udział w uroczystości przy założeniu kamienia węgielnego pod cerkiew prawosławną.

Petersburg d. 9. października. *St. Petersb. Journal* roztrząsa komentarze dzienników o pobycie cesarza niemieckiego w Wiedniu. Zdaniem tego pisma, przypuszczenie, iż cesarz Wilhelm miał zamiar w Wiedniu i w Rzymie spełnić zobowiązania, przyjęte na siebie wobec Rosji w sprawie bułgarskiej, jest zbyt śmiałem. Z tonu organów urzędowych należy sądzić, że odwiedziny cesarza Wilhelma mając na celu uroczyste stwierdzenie dobrych stosunków z odnośnemi dworami i pokojowych intencyj nowego władcy niemieckiego. Nie ma więc w tym fakcie powodu do mniemania, iż na zjeździe omawiano kwestje szczegółowe. Cesarz Wilhelm przekonał się w Peterhofie o pokojowych zamiarach Rosji, i starał się niewątpliwie przekonać o tem samem dwór wiedeński, a jeżeli będzie uważał za potrzebne, uczyni to i w Rzymie. Postępowania takiego cesarza Wilhelma nie należy jednak w żadnym razie uważać za wypływ jakichkolwiek zobowiązań.

Wiedeń dnia 9. października 1 g. 45 m. popołudniu. **Akcje kredytowe** 303·—. Akcje alpejskie Tow. górniczego 42.10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 296 75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 110 50. Akcje Unionbanku 207 50. Akcje kolei Karola Ludwika 206·—. Akcje kolei Północnej 244.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 105 50. Akcje kolei Alföldzkiej 182·—. Akcje kolei Państwowej 247·50. Akcje kolei Lw. Czern. 217 —. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 160 50. Losy komunalne wiedeńskie 141.50. Akcje Tow. tureckiego 98·25. Galic. oblig. indemniz. 104 —. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 193·—. Losy regulacji Cisy 123 —. Akcje Banku dla krajów koronnych 219·50 Akcje Bankvereinu 99.—. Rosyjski rubel papierowy **128·75.** Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna —.—. 5% renta austr. papier. —·—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 99·—. 5% renta węg. papierowa 89 80. Napoleondory —.— Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9. października. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205 50	208·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	216·50	220·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	99·75	100·75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102 90	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	93·50	94·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·10	102·10
„ kredyt. gal. ziem. 4%	94 10	95·10
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101 10	102 10
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	94.75	95·75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91 50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57 50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·75	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	91·35	92·35
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 25	24·50
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35 50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.70	5 80
Dukat cesarski	5.74	5.84
Napoleondor	9·61	9.71
Półimperjał rosyjski	9 89	10.—
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.27¾	1.30
100 marek niemieckich	59 30	60·30
Srebro za 100 złr	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. października 1888:

Hotel Żorża. J. dr. Czerwiński z Fürstenhofu. E. Meitzner i M. Richter z Reichenbrand. M. hr. Dzieduszycki z Sambora. J. Barko z Dzikowa. J. Mehnert z Lyonu. L. br. Brückmann z Manastyrca. J. Wiktor z Wejkówki. M. Robinson z Klebanówki.

Hotel Warszawski. J. hr. Potocki z Dublan. A. Dreziński z Rzeszowa M. Niklewicz z Sambora. T Boczkowski z Kielanowiec W. Gizow ki z Berna. A. Dal-Trozzo z Dublan. J. Błotnicki z Kałusza. P. Tomkiewicz z Brzeżan B. Kadłubiński z Wołynia. J. Brodnicki z Krosna. T. Rozmarynowicz z Wiednia. S, Surzycki z Zakopanego. P. Florencka z Mościsk.

Hotel Kuhna (W. Kamieński z Dołhołuki. F. Połech z Czerepi. J. Twardiewicz z Jakimowa. S. Dołżycka z Ulicy. E. Dobrucki z Podkamienia. N Małachowska z Dobrosink. J. Czerwieński z Potulicz.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Komisja procesowa Czytelni Akademickiej wzywa wszystkich dłużników Towarzystwa, aby w najbliższym czasie pouiszczali swoje zaległości, w przeciwnym razie bowiem będą raz jeszcze wezwani przez gazety imiennie, a gdy i to nie odniesie skutku, uda się komisja na drogę sądową. Wobec wielu trudności, jakie napotykało wyszukiwanie adresów dłużników „Czytelni", z których niektórzy przed 20 laty jej członkami byli, uchwaliła komisja zaniechać dalszego wzywania piśmiennego, w nadziei, że obecne wezwanie wystarczyć powinno, ile że większość dłużników kilkakrotnie już listownie była wzywana Zwroty tak w książkach, jak w gotówce należy przesyłać pod adresem Wydziału „Czytelni Akademickiej" (Rynek 29). wszelkich zaś możliwych informacyj. jakoteż wykazów dzieł i kwot, dłużnych za grę w bilard, czasopisma etc. udziela sekretarz Towarzystwa kol. B Baranowski codziennie od godziny 1 do 2 w kancelarji „Czytelni".

Zpopularyzować naukę i uczynić ją wszystkim przystępną, otoc usiłowania naszych czasów. Niewiadomość i przesąd należy usunąć, każdy powinien wiedzieć, jak samemu zapobiegać chorobie. Tendencji tej odpowiadają w zupełności szwajcarskie pigułki apt. Rysz. Br., które nie są żadnym środkiem sekretnym, a który każdy zażywając wie co czyni i dla czego czyni. Nie sekretny to, ale prawdziwie domowy środek a to z powodu skuteczności i taniości. Że ludzie oceniają je jak należy, dowód w nieskończenie licznych zamówieniach i pismach dziękczynnych, które do nas z całego świata przychodzą. Należy bardzo uważać na imię Ryszarda Brandta, gdyż rozpowszechnia się wiele łudząco podobnych falsyfikatów. Każde pudełko powinno mieć etykietę, biały krzyż w czerwonem polu i podpis aptekarza Ryszarda Brandta wynalazcy szwajcarskich pigułek. Wszystkie inne należy bez namysłu odrzucać.

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością

Malagi z chiną i żelazem aptekarza **Henryka Blumenfelda we Lwowie.**

Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom.

Ceny fabryczne.

Wyłącznie główny skład oryginalnej

BIELIZNY WEŁNIANEJ

z jedynej przez prof. dr. Gustawa JAEGERA

koncesjonowanej fabryki

Ceny fabryczne.

W. Bengera Synów Stuttgart-Bregenz

jakoteż i wszelkie inne w zakres WEŁNIARSTWA wchodzące przedmioty, poleca

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

Ulica Karola Ludwika liczba 3. 2

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN

przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolaseka, W wiórskiego i w głównych magazynach perfum 1654

Soeben erschien:

BROCKHAUS'

Kleines

Conversations-Lexikon.

4. Auflage.

Neue durchgesehene Ausgabe.

Mit Karten und Abbildungen auf 98 Tafeln, darunter 13 Chromotafeln.

2 Halbfranzbände: 18 Mark.

---

4 POKOJE

z przynależytościami i werandą

w obszernym ogrodzie w bardzo pięknem i zdrowem położeniu do wynajęcia

od 1. listopada b. r. 1951

ul. Garncarska l. 17.

Ważne dla panów krawców!

PP. krawcy, którzy życzą sobie otrzymać obfity wybór najnowszych próbek

materjałów na surduty i spodnie

na ubrania męskie i dziecinne

zechcą się zgłosić do fabrycznego składu sukna

JOHANN GÜNZBERG

TUCHFABRIKS-NIEDERLAGE

in Graz (Steiermark).

Próbki rozsyła się bezpłatnie Towary za zaliczką pocztową. 187

NAJLEPSZYM

Cygaretkowym Papierem

jest prawdziwy

LE HOUBLON

Francuski fabrykat

pp. **CAWLEY & HENRY**, w Paryżu.

Przed naśladownictwem ostrzega się.

Papier ten jest polecony jak najlepiej przez Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann Profesorów Chemji na uniwersytecie wiedeńskim a to z powodu znakomitych jego przymiotów, absolutnej czystości i ponieważ w papierze tym niema żadnych szkodliwych dla zdrowia materjałów.

FAC-SIMILE DE L'ETIQUETTE 17, rue Mirogger, à PARIS

EKONOM

KAWALER 1935

w podeszłym wieku, posiadający długoletnią praktykę, z poleceniami znanych obywateli, poszukuje posady od 1. stycznia 1889 za przystępnem wynagrodzeniem pod lit.: S. P. poste restante w Dziewinie (Sierosławice).

Ceny zniżone

ZAKOPANE

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMIEC

na wrzesień, październik

i zimowe miesiące

ceny zniżone.

Ceny zniżone

Ceny zniżone

Ceny zniżone

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA przednich holenderskich LIKIERÓW

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1923

Ogłoszenia drobne.

CUKIERNIA Wierzbickiego poszukuje ucznia, 50

CERATY, dywany, wszelkie obicia powozowe, poleca najtaniej handel S. Wyszyńskiej ul. Ormiańska 26. we Lwowie.

DRZEWO OPAŁOWE na sągi. Bukowe, grabowe i okrągłaki. 10 ostnarów rąbanego bukowego złr. 4·50 — Zlecenia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana, Piec Marjacki l. 8. 48

JEDYNA FABRYKA bilerdów we Lwowie Maurycy i Jan Andraszek, ulica Grodzickich l. 3.

HANDEL KORZENNY Jana Bodnara, ulica Akademicka, otrzymał na skład najlepsze tatki cygaretowe. 17

MEBLE są do nabycia: 6 foteli, kanapa i kozetka. Łyczakowska l. 3. drugie piętro od 9. do 12. w południe do widzenia. 52

OBUWIE wszelkiego rodzaju wykonuje jak najrzetelniej Emil Karge ulica Czarneckiego 3. 4

POMIESZKANIE frontowe, składające się z 4 pokoi, bez kuchni bardzo odpowiednie na biuro jest do najęcia przy placu Marjackim 8. na pierwszem piętrze. Bliższa wiadomość tamże u stróża. 54

OSOBA z dobrego domu, w sile wieku przyzwoicie wychowana, wolna, samoistna, obznajomiona praktycznie z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego czy to miejskiego; wszelkiem zatrudnieniem domowem, ogrodowem, szyciem itp. zdolna, pracowita, na której pewność i uczciwość w każdem względzie liczyć można, poszukuje zaraz umieszczenia na wsi lub w mieście. — Mogłaby się także podjąć być przy jakiem handlu towarów mięszanych lub innych. — Łaskawe zgłoszenia na listy franko pod lit. B. P. poste restante Sądowa Wisznia 51

PRENUMERATĘ na wszystkie dzienniki całego świata po cenach redakcyjnych przyjmuje Biuro dzienników ul. Karola Ludwika 9. we Lwowie. Dostawa szybka, punktualna i akuratna. 23

WDOWA z trojgiem dzieci po dobrze zasłużonym żołnierzu polskim z roku 1863, w skutek choroby ciężkiej, ociemniona, pozbawiona wszelkiego sposobu do życia, znajdująca się w ostatniej biedzie, uprasza szanownych rodaków, aby raczyli przyjść w pomoc nieszczęśliwej i jej sirotom Spadzista 11. 53

Wszelkie przybory do haftowania i szydełkowania, jakoteż hafty zaczęte i wykończone, najtaniej i w największym wyborze, poleca A. Sedlak, ulica Sobieskiego l. 9. 25

Ogłoszenia drobne po cencie od wyrazu przyjmuje Administracja „Gazety Nar." ul. Łyczakowska 3. i Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 9.

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione za swe znakomite własności 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. a. w. bedzikiem złr. 1·50. — Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct. większe zł. 1 20, z łabędzikiem zł. 1·60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, piersełnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — Cena 1 zł. 60 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY, zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przezco skóra staje się szorstka, grubą i traci przejrzystość. Flaszka 25 ct. 1877

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 8, i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Medale zasługi z wystaw lekarsko-przyrodniczych w Krakowie i Lwowie.

Świadectwa uznania pierwszorzędnych lekarzy i Towarzystw lekarskich.

Woda Litowa nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie

Woda Selterska zalecana w katarach oskrzeli i płuc

Woda Bromowa w słabościach nerwowych, jakoto: w migranie, hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p.

WODA VICHY (Grande-Grille i Celestins). Bardzo smakowita i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana.

Koncesjonowany Zakład fabryczny Wód gazowych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie

poleca 1789

znakomitą **wodę sodową** zwyczajną

przyrządzoną, według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specjalnie dla fabryki urządzonych, tudzież

Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną

oraz

Wszelkie sztuczne wody mineralne

(tańsze o 50—70% od rodzimych a również skuteczne)

wyrabiano pod kontrolą i według przepisów Komisji Balneologicznej i Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.

Składy w aptekach i większych handlach.

WODA BILIŃSKA zalecana z znakomitym skutkiem we wszelk. rodzaju katarach, zadusce, i w cierpieniach przewodu pokarm.

Woda Jodowa przewyższająca wszelkie wody rodzime jod zawierające.

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek w bezkrwistości i blednicy

Szczawa na wzór znanej powszechnie **Giesshüblerskiej.**

Dyplom honorowy, medal srebrny i bronzowy c. k. ministerstwa handlu. — Pięć innych medali zasługi.

Wiedeń — „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1003 **L. SPEISER**, dyrektor.

Ostatni miesiąc

Cesarska Wystawa Jubileuszowa Los Wstawowe po ct. 50

Główna 25.000 złr. Wygrana

Biuro Loterji Wiedeń. Bartensteingasse 4. 1946

Nowo urządzony

1878 a **HANDEL**

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki L. 10.

poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1.	zł. 1·60	½ kilo Pecco	Nr. 6.	zł. 3·—
Souchong czarna	„ 2.	„ 2·—	Karawanowa	„ 7.	„ 4·—
Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„ 3·—	„ najprz.	„ 8.	„ 6·—
Kaysow	„ 4.	„ 4·—	Gumpow per.	„ 9.	„ 3.—
Melange de Lond.	„ 5.	„ 4·—	„ przed.	„ 10.	„ 4·—

Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30 — z najlepszych herbat złr. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

Pierwsze nagrody 3 medale złote | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd. wielokrotnie wypróbowane — wyłącz. uprzywilejowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi

chroniące od przeciągu powietrza. 1909

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to:

Cylindry do okien:		Cylindry do drzwi:	
biały	5 ct. za metr	biały	7½ i 13 ct. za metr
czerw.-brunat. i dębow.	6½ ct. „	czerw.-brunat. i dęb	9 i 14 ct. „

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego kol wypada najwyż. 50 c.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. We Wiedniu *Kolowratring nr. 12. w c. k. nadwornym składzie fabrycznym*

J. Popelarz

Ochrona przeciw zaziębieniom. | c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

Kolej żelazna Lwów-Bełzec (Tomaszów). L. 781

Rozdanie robót

przy budowie stacji „Lwów-Kleparów".

Do wniesienia ofert potrzebne postanowienia o wykonaniu robót przy wybudować się mającej stacji „Lwów-Kleparów" t. j. formularze ofert, ogólne warunki i przepisy, opis budowy, wymiary, plany, ect. złożone są do oglądnięcia oferentów w centralnym biurze w Wiedniu w dz. I. przy ul. Elżbiety l. 9. i w kierownictwie budowy we Lwowie przy ul. Kilińskiego l. 2. Załączniki drukowane nabyć można również w wyżwymienionych miejscach za złożeniem należytości 1 złr. za każdy kompletny egzemplarz.

Dotyczące oferty należy wnieść opieczętowane lub też przesłać pocztą najpóźniej do dnia 16. października b. r. do godziny 12. w południe w biurze kolei Lwów-Bełzec (Tomaszów) w Wieduiu dz. I. przy ulicy Elżbiety l. 9.

Zwraca się przytem wyraźnie uwagę, że tylko ci oferenci na uwzględnienie przy rozdaniu robót liczyć mogą, którzy w sposób wykluczający wszelką wątpliwość, wykażą finansową i techniczną zdolność do przeprowadzenia podjętego zadania.

W Wiedniu 3. października 1888. 1945

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie opłacony).

Każda sztuka 34 do 35 metr. długa, szerokość zależy od gatunku

Przestroga. 1863

Zarząd Towarzystwa tkackiego w Koreczynie, poczta tamże, zwraca uwagę Szanownej P. T. Publiczności, iż wszelkie zamówienia Szanowna P. T. Publiczność raczy łaskawie adresować wprost „Do Towarzystwa tkackiego w Koreczynie," gdyż Towarzystwo wyż wymienione nie ma wspólnictwa ani exposytur w żadnej innej miejscowości, albowiem jedynie Towarzystwo dostarcza doborowe, czysto lniane wyroby.

Cennik:

Płótna białe za sztukę	od złr.	10·—	do	26·—
Płótna prześcieradłowe jednostajne	„ „	26·—	„	30·—
Płótna prześcieradłowe do szywania	„ „	12·50	„	14·—
Płótna półbielone	„ „	7·—	„	12·—
Płótna szare	„ „	6·—	„	11·—
Cetty szare	„ „	7·—	„	9·50
Dymy	„ „	13·—	„	15·—
Zegeltucky	„ „	8·—	„	12·—
Kęsniki	„ „	6·50	„	7·50
Obrusy	„ „	18·—	„	36·—
Serwety tuzin	„ „	2·40	„	3·60
Serwetki „	„ „	—·—	„	1·20
Chustki do nosa tuzin	„ „	—·—	„	3·50
Ścierki	„ „	3·—	„	3·24
Małe ściereczki	„ „	—·	„	2·—

Płótna pierwszej jakości:

Nr. 100 „prima" szer. 90 cm. długie 36 metr.	złr.	28·—
Nr. 1 „ „ „ „ „ „ „	„	24·—
Nr. 2 „ „ „ „ „ „ „	„	20·50
Nr. 3 „ „ „ „ „ „ „	„	17·—
Obrusy „prima" łokieć	„	—·80
Serwety prima tuzin	„	4·75

Szczycąc się dotychczasowem zaufaniem Szanownej P. T. Publiczności, polecamy się i nadal łaskawym względom.

Wszelkie zamówienia uskuteczuia się jak najspieszniej.

Próbki z cennikami na żądanie wysyła Towarzystwo franco i gratis.

Każda sztuka 34 do 35 metr. długa, szerokość zależy od gatunku

---

Ulica Akademicka l. 12,

MME MARIE

uczennica Wertha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.

Ulica Akademicka l. 12, parter.

Ulica Akademicka l. 12.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel — Papier z fabryki Czerlańskiej. — Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).